Nr. 100. We Lwowie, Niedziela d. 29. Kwietnia 1866. **Rok V.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.
Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 ct.
„ miesięcznie 1 „ 30 „
Z przesyłką pocztową:
kwartalnie w państwie austrjac. 4 złr. 80 cnt.
„ do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii . . 6 „
„ Francji i Anglii . 23 franków
„ Włoch . . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Nad. 18 „
Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę przyjmują: Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod l. 291.
OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą od wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stemplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.
Przedpłatę i ogłoszenia na całą *Francję* przyjmuje jedynie p. *Ludwik Płoński* w Paryżu Boulevard du Prince Eugène 95; p. *Alojzy Oppelik*, w Wiedniu Wollzeile N. 22; *Haasenstein & Vogler*, w Wiedniu Wollzeile N. 9 i w Frankfurcie nad Menem.
LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Lwów d. 29. kwietnia.

Dopiero po ogłoszeniu noty austrjackiej z dnia 18. kwietnia, wysłanej do Berlina, prawdziwą myśl odpowiedzi pruskiej z dnia 21go kwietnia poznać można. Gabinet austrjacki przyrzekał dnia 25. kwietnia wydać rozkaz cofnięcia wojsk swych, zgromadzonych w Czechach i innem nadgraniczu od Prus, jeźli gabinet berliński przyrzecze ogłosić tegoż samego dnia lub nazajutrz redukcję wojsk swych do stanu, w jakim się znajdował przed dnia 27. marca b. r. Na tak kategoryczną propozycję gabinet pruski odpowiada elastycznem oświadczeniem: „skoro rząd królewsko-pruski autentyczną otrzyma wiadomość iż wojska austrjackie zostały cofnięte i rozbrojenie dokonane, natenczas w tym samym stopniu nakaże i redukcję wojsk pruskich.“ Mogłaby więc Austrja, rozbroiwszy się, czekać długo, nim Prusy autentyczną raczą lub nie raczą powziąć o jej rozbrojeniu wiadomość, a tymczasem na bezbronnych już granicach austrjackich stałaby ciągle w gotowości wojennej armia pruska, czyli mówiąc zrozumiale: Prusy żądały aby się Austrja rozbroiła i oddała na łaskę Prus.

Prowadzić dalej dyplomatyczną na noty walkę o termina i sposób rozbrojenia było więc daremnem dla Austrji. A więc dano w Wiedniu inny zwrot sprawie. Skorzystano z hałasów włoskich, ze zbrojenia się Włoch, czy istotnego, czy pozornego, niewiadomo, a mając to przekonanie, że gdyby Prusy w samej rzeczy doprowadziły do wojny, Austrja i u południowych swych granic spodziewać się może ataku od Włoch, a więc i tam się ubezpieczyć potrzebuje, gabinet austrjacki nie cofnął swego oświadczenia, iż na Północy się rozbroi, ale zawiadomił zarazem Bismarka, że dla uzbrojeń włoskich Austrja południową swą armię sprawić musi w gotowość wojenną, do czego też istotnie przystąpiono.

Oświadczenie to wprawiło w ruch całą dyplomację europejską. Gabinet włoski zaręczył w Paryżu i Londynie, iż nie przedsiębrał żadnych kroków, z którychby o jego zaczepnych zamiarach sądzić można. Przeciwnie, tylko zbrojenia się Austrji w Wenecji i nadadrjatyckich ziemiach skłoniło go do zarządzenia środków ostrożności, będących czysto obronnej natury. Jeźliby Austrja swych uzbrojeń nie cofnęła, to i Włochy będą dopiero teraz musiały zbroić się na prawdę.

Włoskie te przedstawienia gabinety francuzki i angielski, nie omieszkały powtórzyć w Wiedniu, odradzając od wszystkiego coby wojnę sprowadzić mogło. A berliński gabinet gotowość wojenną armii austrjackiej we Włoszech wziął sobie za powód zatrzymania gotowości wojennej pruskiej, chociażby Austrja cofnęła wojska swe od granic pruskich.

Organ pół urzędowy pruski szeroko się rozwodzi, że przy komunikacji kolejowej w trzech lub czterech dniach wojska austrjackie z Południa przerzucone być mogą na Północ, podczas gdy zwołanie, ubranie, uzbrojenie urlopników i przydzielenie ich do pułków, zakupno koni i td. trwać musi kilka tygodni. Już więc i z tego powodu niebezpieczna dla Prus jest gotowość wojenna Austrji na Południu. Ale Prusy podejrzywają także Austrję, że ona uderzyć zamierza pierwej na Włochy niespodzianie, aby rozbiwszy je, mieć potem wolne ręce do uderzenia na Prusy. Nie mogą więc dopuścić, aby ta armia włoska, na której pomoc w razie niebezpieczeństwa liczą Prusy, była przez Austrję rozbita, czyli jak się organ półurzędowy wyraża, nieszkodliwą zrobiona. A więc czy Austrja zamierza uderzyć na Włochy czy nie, to zawsze rozbroić się musi na Południu wobec Włoch. inaczej Prusy pomimo rozbrojeń austrjackich na Północy, zbroić się będą dalej tem mocniej.

Takiej treści, jak dzienniki donoszą, zapowiedział w Wiedniu poseł pruski notę, a podobno już ją i wręczył mu.

Trzebaby wielkiej nieznajomości wewnętrznych stosunków Austrji, aby rzetelnie podejrzywać ją można o zaczepne zamiary. Intryga i groźby pruskie wywołały rozmyślnie podobny stan rzeczy i zbrojenie się w Austrji. Ani na Północy, ani na Południu Austrja zaborczych zamiarów niema. Życzyłaby sobie zachowania *status quo*, a intrygę prowadzą ci, co ten *status quo* zmienić chcą na swą korzyść. Jeźli Austrja w swym opłakanym stanie finansowym zostająca, zdecydowała się na uzbrojenia, to niezawodnie musi mieć wiadomość dokładną o grożącem jej niebezpieczeństwie. Plan widać ukartowany i rozwijają go jak z kłębka. Część zasłony już uchylona, gra między królestwem Włoskiem a Prusami rozpoczęta. Czy zawarte przymierze już, oto mniejsza, gdyż i bez zawarcia tego przymierza wiążą oba te państwa interes wspólny. W dramatach zawiązują się małżeństwa nie na początku, chociaż autor obu małżonków wydziela tak role, iż do małżeństwa przyjść musi. Dzisiaj na scenie odgrywają swą rolę dopiero Prusy i Włochy, i nie wiadomo, jakie osoby wystąpią jeszcze, gdy rozwinie się dalej dramat i resztę zasłony się podniesie. Rozpuszczono wiadomość, że po za Prusami stoi Francja, inaczej bowiem nie poważyłyby się tak zuchwale występować. Jak najuroczyściej przeciw temu twierdzeniu zastrzeżono się w Paryżu. Przeciwnie, — znowu wiadomość, że po za Włochami ukrywa się Francja, i znowu i przeciw tej wiadomości protestują w Paryżu. Przeciwnie Francja doradzać ma Włochom, aby się nie unosiły i nie wiązały z Prusami. I bardzo wierzymy, gdyż wtedy gotowa Austrja poczynić ustępstwa Prusom i pogodzić się z niemi. Francja wobec spierających się stron zachowuje się neutralnie, bo tylko przy neutralności Francji może zerwać się burza między Prusami, Włochami a Austrją. A dopiero gdyby się burza zerwała, przyjdzie do wystąpienia czas dla Francji i do dyktowania pokoju — nie dawszy nawet wystrzału.

Sejmowe.

Wczorajszem głosowaniem nad wnioskiem Wydziału krajowego o powiększenie reprezentacji sejmowej dla miast przypieczętowało koło polskie swe czynności. Wniosek upadł 60 głosami przeciw 55.

Przed rozprawami w Izbie w kole polskiem toczyła się ta sprawa. Uchwalono głosować za wnioskiem Wydziału krajowego. Lecz gdy już kilkroć od podobnych uchwał poufnych, sami uchwalający odstępywali w sejmie, sprawiając zamięszanie w większości, lub nie przybywali na posiedzenie i przez to najpożyteczniejsze upadały wnioski, więc przedłożono w kole polskiem do podpisu posłom następujące oświadczenie:

„Obowiązujemy się podczas głosowania nad wnioskiem posła Koczyńskiego i Zyblikiewicza, przez Wydział przedłożonym, w Izbie być obecnymi i głosować za projektem Wydziału.“

Sześćdziesięciu pięciu posłów podpisało to oświadczenie. Tymczasem przy imiennem głosowaniu za wnioskiem wydziału głosowało tylko 55 posłów. Dziesięciu więc szanownych posłów w tak ważnej kwestji skrewiło.

I tak przy głosowaniu przez powstanie pan Adam Potocki głosował przeciw wnioskowi, pan Alfred Potocki za. Gdy przyszło do imiennego głosowania, pan Adam Potocki i sam wyszedł, i wyprowadził z sobą pana Alfreda Potockiego. Wrócili z przedpokoju do Izby, gdy głosowanie się skończyło. Ci panowie powtarzali często w ciągu sesji tę taktykę. Obadwaj zaś podpisali powyższe oświadczenie.

Panowie Bocheński, Cywiński i Wężyk podpisawszy także powyższe oświadczenie, później w Izbie głosowali przeciw. Przypomnienie zobowiązania nie pomogło.

Panowie Rutowski i Krzysztofowicz byli we Lwowie, chodzili po mieście, ale nie przyszli na posiedzenie, chociaż się zobowiązali być obecnymi.

Nie byli także na posiedzeniu Smarzewski i Hausner, chociaż się podpisem do obecności zobowiązali.

Panowie Dietl i Reizner zastrzegli sobie przy podpisie, że tylko do piątku będą we Lwowie, więc jeźli w sobotę przyjdzie do głosowania, już nie będą na posiedzeniu.

Ludwik Wodzicki przy podpisie oświadczenia dodał, że za drugim ustępem co do rozszerzenia reprezentacji miast głosować nie będzie, gdy ma w głowie swej inny projekt reformy prawa wyborczego, który raczy na przyszłej sesji wnieść! Więc dla czego głosował za pierwszym?...

Książę Sanguszko i hrabia Aleksander Borkowski nie podpisali oświadczenia, i głosowali przeciw. Dla czego? Od tych dwu posłów nikt nie żąda sprawy z ich głosowania, boć obaj pojedynkiem chodzą, i wyżsi są nad uznawanie potrzeby solidarności!

Przedstawiwszy wiernie fakta, zostawiamy rzecz do osądzenia powszechności polskiej. Tu wyborcy interweniować powinni.

Dodać tylko potrzeba, że gdy przed 4 tygodniami podał Wydział wniosek, aby o 14 posłów powiększyć reprezentację miast, ci wszyscy panowie posłowie głosowali za tym wnioskiem tak, iż wniosek zyskał był 82 głosów i upadł dla tego tylko, iż brakło jeszcze kilka głosów do ⅔ części z liczby głosujących, potrzebnych do prawomocności zmiany statutu.

Przegląd polityczny.

W sprawie **prusko-austrjackiej**, a raczej prusko-włosko-austrjackiej, rzucił poniżej podany artykuł organu Bismarka i pogłoska, że podobną notę zapowiedział br. Werther we Wiedniu jaskrawe światło na całe położenie rzeczy. Pogłoski o tej nocie powtórzyły za *N. fr. Presse* inne pisma wiedeńskie, a w ostatnim swoim numerze *N. fr. Presse* dodaje, że zapewne w chwili, gdy to pisze, d. 27. bm., nota pruska już została wręczona. Ministerjalna *Oestr. Ztg.*, która zwykle półurzędowo zbija mylne doniesienia, ogranicza się na odparciu tylko artykułu swej koleżanki pruskiej.

Artykuł ministerjalnej berlińskiej *Nordd. Allg. Ztg.*, którego treść główną podał nam już telegram, opiewa jak następuje: „Gdy w dniach ostatnich oddawaliśmy się nadziejom pokojowym, doszły nas liczne doniesienia z Austrji o przygotowaniach nieustannych do wojny, a nawat o wzmaganiu się uzbrojeń, z wiarygodnej zaś strony otrzymaliśmy pismo z Lipska, z którego widzimy, że w Saksonii, gdzie artylerja już stoi na stopie wojennej, postawiono teraz i kawalerję na stopie wojennej.

„Wobec ścisłych stosunków politycznych, zachodzących między gabinetem drezdeńskim a a Austrją, dziwią nas mocno te przygotowania wojenne w Saksonii i potęgowanie się uzbrojeń w Austrji, będących w sprzeczności z austrjackiemi upewnieniami pokojowemi.

„Rząd pruski wyraził w swej depeszy z d. 21. b. m. gotowość zarządzenia stopniowej w miarę rozbrojeń austrjackich redukcji tych oddziałów armii swojej, które od dnia 27. marca powiększone zostały. Czyż może jednak zarządzenie takie wejść w życie, jeżeli Austrja uzbrojeń swych nie zastanawia, lecz je powiększa? Czyż rząd pruski nie musi sobie wobec tego faktu postawić pytanie: czy przedsiębrane dotąd przez Prusy środki wojskowe, z uwagi na bezpieczeństwo własne, a które dnia 28go marca uważano za dostateczne, do ochrony kraju wystarczają i teraz wobec uzbrojeń, jakie Austrja z podwojoną sprężystością przedsiębierze i powiększa?

„Powie kto może, że utrzymanie dotychczasowych zarządzeń wojskowych, jak i powiększenie uzbrojeń jest w Austrji ze względu na politykę gabinetu florentyńskiego potrzebne, ale okoliczność ta nic nie zmienia w położeniu rzeczy, bo nie masz żadnych objawów, któreby wskazywały na możliwość nagłej wojny zaczepnej ze strony Włoch przeciw Austrji.

„Jeżeli armię austrjacką, mianowicie zakupnem koni stawiają na stopie wojennej, w takim razie wobec istniejących stosunków politycznych, w chwili gdy Prusy postawiły w Frankfurcie wniosek o zwołanie niemieckiej reprezentacji narodowej, nikt z pewnością nie będzie śmiał rozstrzygać pytania, czy armia austrjacka przeznaczona jest do akcji przeciw Prusom czy też przeciw Włochom. — Może kto będzie twierdził, że koncentracja wojsk na południowej stronie Dunaju, jest wymierzoną przeciw Włochom, lecz wobec szybkości, z jaką w czasach naszych całe korpusy armii za pomocą kolei żelaznych w krótkim czasie zupełnie odmienne stanowisko zająć mogą, łatwo bardzo armia, stojąca na południu, użytą być może w obydwóch kierunkach; różnicę stawić może tylko kilkudniowy przeciąg czasu.

„Inaczej ma się rzecz z koncentracją wojsk które nie mają jeszcze koni, które nie są jeszcze powołaniem urlopników skompletowane. Przygotowania wstępne do mobilizacji takich korpusów, wymagają kilka tygodni czasu.

„Cóż powinny Prusy uczynić wobec tych wojennych przygotowywań Austrji? czyż mają z dziecinną ufnością, iż przygotowania te odnoszą się tylko do Włoch, ze swojej strony rozbrajać się i czekać dobrodusznie na ukończenie mobilizacji w Austrji? Zdaje nam się, że to jest niemożliwe!

„Bo i jakżeż stoją Prusy do Austrji? Że Austrja podniosła nienawiść do Prus do znaczenia najwyższej zasady państwowej i narodowej, o tem od czasu układów ołomunieckich żadne stronnictwo polityczne w kraju naszym z małemi wyjątkami nie wątpi. Przypuśćmy więc, że Austrja zamierza jedynie Włochy zaatakować: czyż mogą Prusy pozwolić, aby armia włoska, na którą z wszelkiem prawdopodobieństwem w razie natarcia ze strony Austrji liczyć możemy, została zrobiona nieszkodliwą? Czyż mamy utrwalić we Włoszech to zniechęcające przekonanie, że to królestwo w razie wojny z Austrją zostanie wystawione na izolowanie?

„Z uwag tych wyprowadzamy następstwo, że albo Austrja musi szczerze, odpowiednio oświadczeniom zawartym w jej depeszy z d. 15. bm., wobec Prus i Włoch powrócić do zupełnego pokojowego *status quo ante*, albo musi przygotowaną być na to, że uzbrojenia pruskie postępować będą w miarę uzbrajań się austrjackich.

„W końcu jeszcze słowo do rządu pruskiego. Wielką by rząd — o tem nikt wątpić nie może — wziął na siebie odpowiedzialność tem, gdyby wobec ciągłych, mimo upomnień pokojowych, uzbrajań się Austrji, nie zwrócił całej swej uwagi na zabezpieczenie własnego kraju!“

Na to odpowiada *Oestr. Ztg.*: „Zdaje się, że w Prusiech urzędowych istnieje wola, której wolno być wyższą nad wolę i słowo króla Prus; musimy tak wierzyć. W tej bowiem chwili, gdy na wyraźny rozkaz króla i na podstawie uroczystych pokojowych zapewnień monarchów Austrji i Prus toczą się układy nad równoczesnem rozbrojeniem, w tej chwili organ, stojący jak wiadomo w ścisłych stosunkach z hr. Bismarkiem, ośmiela się rozbrojenie Prus łączyć z niepodobnym warunkiem, aby Austrja „nieszkodliwą nie zrobiła armię“, tj. bezbronną zrobiła siebie wobec armii, „na którą Prusy prawdopodobnie liczyć mogą“, tj. armię włoską.

„Chętnie przyznajemy się w naszej skromności, że o uzbrojeniach Włoch nie tak dokładnie jesteśmy uwiadomieni, jak gabinet pruski: ale zapytamy po prostu: przeciw komu to, jeżeli nie przeciw Austrji, mogą być wymierzone te uzbrojenia? A skoro rzecz tak się ma, nie miałożby Austrji być pozwolonem, zbroić się do obrony, nie miałoż by jej być wolno ustawić się przeciw nieprzyjacielowi na południu dla tego, że „przyjaciel“ z północy, że współczłonek Rzeszy niemieckiej nie myśli „pozwolić“ aby przypadkiem „nieszkodliwą nie zrobiono“ armii, na którą on „prawdopodobnie“ *liczyć* może. Nie myśmy twierdzili, że Prusy zawarły z Włochami zwróconą przeciw Austrji konwencję. Ale czyż nie jesteśmy zmuszeni wierzyć w istnienie tej konwencji, gdy Prusy narzucają się na obrońcę włoskiej niewinności, nietylko zagrożonej ale grożącej Wiadomo to światu i świat nie da się uwieść, chociaż dzisiaj pewne pismo austrjackie z bijącą w twarz najjawniejszym faktom obawą, iż Austrja przecież może myśli o wojnie zaczepnej przeciw Włochom, swemu patrjotyzmowi anstrjackiemu najwybitniejsze wystawia świadectwo ubóstwa, byle mogło wysoko wyskoczyć na trójnóg liberalizmu — wiadomo to światu, a nikomu tak dobrze jak Prusom, że Austrja łaknie pokoju. Ale przypuściwszy nawet, czemu jednak zaprzeczamy, iż Austrja zamierzała uderzyć na Włochy: to czyżeśmy już tak nisko upadli, że prawa pokoju i wojny używać by nam było wolno dopiero według tego, co się w Berlinie postanowić podoba, i że wychłostania nieustającego złamania pokoju musielibyśmy się zrzekać dla tego, iż łamiący pokój jest miłą pruskiej polityce osobą, albo może nawet stał się składowym jej czynnikiem?“

Wiener Abp. zaś wczorajsza konstatuje w dłuższym artykule zbrojenie się Włoch, podnosi potrzebę zabezpieczenia Austrji od wojny zaczepnej, żadnym powodem niewywołanej, i wywodzi, że przygotowania Austrji są czysto obronne, obliczone mianowicie na obronę rozległych wybrzeży Adrjatyku.

I czyni to naturalnie, skoro Włochy mają przygotowane do wojny: 20 pancerników. 24 śrubowców i 28 żaglowców, a nadto 350.000 gotowego wojska, armię rezerwową między Neapolem i Kapuą i nawet armię obserwacyjną pod Brescią. Tak upewnia *la France*, a z Lombardji donoszą tamtejsze pisma, że się tam ciągle odbywają ruchy wojsk i przeglądy warowni. *Opinione* z d. 22., podnosząc, że już samo położenie finansowe zniewala Włochy do wojny, kończy: „Pokażcie Europie, że wojenny zapał Włochów nie kończy się na szpaltach dzienników i kółkach kawiarnianych; zawotujcie jednomyślnie ostatnią pożyczkę, a ta niechaj będzie pożyczką wojenną; na Adrjatyku zgromadźcie wasze 100 okrętów, nad Padem i Mincionem waszych 300.000 wojowników, podzielonych między Lamarmorę i Cialdiniego: rzućcie Garibaldego i jego hufce do Tyrolu; wysadźcie Bixia z oddziałem straceńców na wybrzeżach Istrji; sprawcie, aby padł pierwszy strzał armatni, i pierwszy bitwa była wygraną: — a nasza renta podskoczy w górę spieszniej aniżeli spadała!“ Ten ton pism włoskich półurzędowych nie zmienił się i po d. 22. b. m. I jak donoszą z Monachium, odpowiedź austrjacka na notę pruską z d. 21. b. m., wysłana onegdaj do Berlina, oświadcza, że wobec Prus Austrja pierwsza zaproponowała rozbrojenie, ale uzbrojenia Włoch zmuszają ją do przygotowań wojennych, zwłaszcza ku obronie rozległych wybrzeży (a więc to samo, co *Wien. Abp.* pisze.)

Mimo to miał w Paryżu d. 24. poseł włoski oświadczyć, że Włochy nie używają austrjackich przygotowań wojennych w Weneckiem za pretekst do koncentrowania swoich wojsk. D. 26. w parlamencie włoskim żądał minister finansów przyzwolenia prowizorycznego nie na 2, ale 3 miesiące. Na zapytanie Guerazzego, czy Włochom grozi wojna, odparł Lamarmora, że w razie wojny widzianoby go na innem miejscu, a nie na tej ławie. Guerzoni i Bertani wnieśli wotum nieufności dla gabinetu, ale Izba odrzuciła wniosek, i przyzwoliła budżet trzechmiesięczny, tudzież cały projekt finansowy ogromną większością 168 głosów przeciw 72.

W Izbie niższej angielskiej odpowiedział Layard d. 26. na interpelację, że wieść o odmówieniu przez cesarza posłuchania hrabiom Visconti-Venosta i Aresemu, jest nieprawdziwą, a wiedeńskie bióro korespondencyjne dodaje do tego, że cesarz nie miał nawet sposobności odmawiać im posłuchania.

Ciekawy jest artykuł *Constitutionnella* z dnia 27. bm. Półurzędowy organ francuzki przypomina w nim dane dnia 25. pewnemu dziennikowi zaprzeczenie urzędowe, jakoby Francja zawarła z Prusami umowę. Teraz rozpuszczają podobną pogłoskę co do Włoch. Powiadają, że Włochy znacznie się zbroją, dodając, że czynią to za przyzwoleniem i zapewnieniem pomocy Francji. To taksamo prawda, jak to, że Francja stoi po stronie Prus. „Możemy—powiada *Constitutionnel*— twierdzić, że Włochy ani się zbroją, ani koncentrują wojsk. Rząd włoski złożył pod tym względem formalne oświadczenia, a potwierdzają je wszystkie doniesienia prywatne i urzędowe. Polityka cesarza Francuzów nie jest dwulicową; nie zachęca ani tu ani tam chwiejnych do wojny. Pragnie wszędzie zachowania pokoju i czyni wszystko, co według swoich praw i godności czynić może gwoli zachowania Europie pokoju.“ Dalej donosi *Constitutionnel*, że Austrja i Prusy układają się nad modłą rozbrojenia, którąby oba dwory zadowolniła, co jak się spodziewa, przyjdzie rychło du skutku.—Jak się to spełniło, widzimy po podanych powyżej artykułach i doniesieniach.

Anglia. Na posiedzenin Izby niższej d. 27. bm. przeszło drugie odczytanie bilu reformy 318

głosami przeciw 313, a więc tylko większością 5 głosów. Przewidywano to już oddawna, a *Gaz. Kol.* pisała: „W Anglii zanosi się na krizys ministerjalną lub parlamentarną. W tych dniach ustąpić musi ministerjum lub parlament. Pewną jest rzeczą, że drugie odczytanie bilu reformy będzie miało za sobą nieznaczną większość, i że bil nie przejdzie bez znacznej zmiany z obrad komitetowych. Bil musi upaść albo rząd go cofnąć. Los bilu już jest zadecydowany. Nieznaczna większość przy drugiem odczytaniu, to wotum nieufności, i tylko na przypadek, gdyby przy drugiem odczytaniu znaczna się większość oświadczyła, a bil w obradach komitetowych znacznej uległ zmianie, w takim tylko razie lord Russell mógłby spróbować rozwiązania parlamentu. W obecnem położeniu rzeczy nie zdaje się jednak żeby do tego przyjść mogło, zdaje się i owszem, iż lord Russell będzie musiał ustąpić i zostawić przeprowadzenie swego programu ludziom młodszego pokolenia.

„Kto zaś lorda Russella zastąpi, dotąd nie wiadomo. Chyba lord Derby, bo w obecnych okolicznościach nie ma kogo innego. Czyliby zaś lord Derby sam objął przywództwo gabinetu, czyliby też na tę posadę lorda Stanleja, syna swego, zalecił jako najzdolniejszego, kogoby zaś ten za kolegów przyzwał, tego przewidzieć nie można. Być może, iż przyjdzie jeszcze do kompromisu między rządem a parlamentem, a w takim razie ministerjum utrzymaćby się mogło."

Rumunia. Konferencja rumuńska miała już 24. bm. pierwsze nowe posiedzenie, a wieczorny *Monitor* z d. 25. napisał w swoim przeglądzie tygodniowym: „W dziennikach była mowa o tem, że księztwa Naddunajskie mają na 4 lub 5 lat wybrać hospodara, którego władzę rządową możnaby potem przedłużyć. Podług wiadomości z Bukaresztu, zalecali tę kombinację ajenci kilku mocarstw głównych."

Wiadomości z Paryża d. 26. upewniaja, że na konferencji nastąpiło już zupełne porozumienie i konferencja powzięte w tej mierze uchwały niebawem ogłosi; kandydatura zaś księcia obcego zdaje się zupełnie usuniętą. Z Berlina telegrafują pod d. 27. bm., że na wezwanie telegraficzne ks. Hohenzollerna (zapewne ojca), Bratiano ze świtą wyjechał dnia 26. do Düsseldorfu.

---

79. posiedzenie sejmowe.

(Dokończenie.)

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie obwieszczenia ustaw krajowych wniosło następujący projekt do ustawy:

Art. I. W królestwie Galicji i Lodomerji z wielkiem księztwem Krakowskiem ustawy krajowe, uchwały sejmu, mające moc obowiązującą i rozporządzenia Wydziału krajowego, winny być obwieszczane przez zamieszczenie tychże w dzienniku praw i rozporządzeń krajowych w języku polskim, jako autentycznym, niemniej w tłumaczeniu ruskiem i niemieckiem.

Art. II. Ustawy, uchwały i rozporządzenia obwieszczane w sposób w art. I. wskazany, zaczynają obowiązywać z początkiem dnia pietnastego po upływie dnia, w którym obwieszczone zostały; jeżeli w tej mierze inaczej nie postanowiono.

Art. III. Memu ministrowi stanu polecam przeprowadzenie tej ustawy.

Wskutek zapadłej uchwały o trzeciem czytaniu postanowień sejmowych także w ruskim języku wniósł ks. Kaczała poprawkę do art. I. „w języku polskim i ruskim (z opuszczeniem wyrazów: jako autentycznym) tudzież w tłumaczeniu niemieckiem. Gołuchowski uznał potrzebę zmiany i wniósł następującą stylizację: „w języku polskim i ruskim według potrzeby, niemniej w tłumaczeniu niemieckiem. W razach wątpliwości rozstrzyga tekst polski."

Grocholski przyznając konieczność konsekwencji w tym razie, zwraca jednak uwagę Wys. Izby na skutki, jakie z uchwały wniosku Gołuchowskiego wynikną: oto że będziemy mieć naraz dwa teksta obowiązujące, i dwie gazety urzędowe. Więc podwoimy wydatki biednemu krajowi.

Biłous i Ginilewicz uspokajają Grocholskiego, teksta oba pomieszczą się w jednej gazecie.

Gołuchowski wyjaśnia, dlaczego dodał wyrazy: „według potrzeby". Dla zachodniej Galicji w przeznaczonych egzemplarzach obwieszczeń nie potrzeba będzie drukować tekstu ruskiego. Dla wschodniej zaś druki będą w obu językach. Kraiński i Zyblikiewicz mocno opierają się poprawce wszelkiej — gdyż wedle zapadłe już uchwały „za podstawę uchwał służy tekst polski" nikt nie będzie śmiał twierdzić, że tekst polski nie jest autentycznym, przeto tekst ruski będzie zawsze tylko tłumaczeniem z polskiego. Dla tego obaj obstają przy utrzymaniu wyrazów: „w języku polskim jako autentycznym." Grocholski zwraca nadto uwagę na zapadłą uchwałę względem urzędowania Wydziału krajowego: „Wydział urzęduje w języku polskim", a tu naraz pokazuje się konieczność i ruskiego urzędowania. Ławrowski z nieudaną radością konstatuje, że w skutek zapadłych poprzednio w sprawie języka uchwał, okaże się w samej istocie potrzeba wielu innych zmian — i popiera Gołuchowskiego.

Kozłowski zgadza się z Zyblikiewiczem i Kraińskim i proponuje następującą stylizację: „w języku polskim jako autentycznym i ruskim wedle potrzeby, niemniej w tłumaczeniu niemieckim."

Mimo oporu sprawozdawcy Kabata który wykazywał, że uchwała zapadła poprzednio, nie może wpływać na ustawę o obwieszczeniu ustaw krajowych, albowiem tyczyła się tylko regulaminu i instrukcji dla Wydziału krajowego Izba niewielką większością przyjęła stylizację Kozłowskiego, odrzucając stylizację przez Gołuchowskiego wniesioną. Kaczała przed głosowaniem odstąpił od swojego wniosku. Dwa ostatnie artykuły przyjęto bez dyskusji. Na okrzyk: Prosimy o trzecie czytanie! podniosło się wołanie ironiczne: „po rusku, po rusku! Ławrowski na to z dumą: „My uwalniajem p. sprawozdawcu wid tretioho czytania w ruskom jazyci." Grocholski: „Ja protestuję przeciw takiej manifestacji, bo tu w Izbie nikt nie ma prawa jako część występywać w imieniu sejmu!" Hałas — marszałek odracza posiedzenie wraz z trzeciem czytaniem do god. 6. wieczorem.

Wieczorem sprawozdawca Kabat odczytał przekazaną z rana Wydziałowi krajowemu poprawkę dodatkową Gołuchowskiego do uchwały o języku sejmowym. Wydział przyjmuje ją w cokolwiek innem przestawieniu zdań i zaleca do uchwały. Ławrowski znowu oświadcza imieniem swojej partji: my protiw stylizacji Wydiłu krajewoho nycz ne majemo! poczem Izba przyjmuje wniosek: W razie nagłości Izba, gdyby tekst ruski nie był wygotowany, uchwala w trzeciem czytanin tylko tekst polski. Na następującem posiedzeniu składa się tekst ruski do laski marszałkowskiej do odczytania.

Nastąpiła sprawa katastru. Sprawozdawcę Krzeczunowicza uwolniono od czytania obszernego — bo 3 arkusze druku, wynoszącego sprawozdania; czytanie zastąpił on mową prawie jednogodzinną, poświęconą ostrej krytyce broszury, wydanej pod nap. „Sprawa katastru w Galicji" przez c. k. dyrekcję skarbu we Lwowie, dla obrony dotychczasowych operacyj katastralnych. Mowy tej powtórzyć tu nie bylibyśmy w stanie. Interesować ona może tylko wykształconych i fachowych gospodarzy — a ci znajdą ją w stenograficznych sprawozdaniach. Izba z uwagą słuchała mowcę i szanownego pracownika na niwie tak trudnej i mozolnej. Przedmiot suchy umie on zaprawić dowcipem, i hucznemi oklaskami wynagrodzono jego wywody. Broszura rzeczona wyszła już po wydrukowaniu sprawozdania komisji katastralnej, i dla tego samo sprawozdanie nie zawiera o niej wzmianki. Komisja zaleca sejmowi do przyjęcia potrójny wniosek:

1. petycję do Jego c. k. Apostolskiej Mości;

2. wskazówki do rewizji katastralnego oszacowania gruntów a mające się załączyć do wspomnionej petycji;

3. polecenie do Wydziału krajowego, aby zamianował delegowanych, którzyby tę sprawę u ministerstwa osobiście popierali."

Potem zabrał głos nadspodziewanie Borkowski Leszek: „Niech się Izba nie dziwi, że się ośmielam jawić na krawędzi przedmiotu, którego głębie tylko sam sprawozdawca zbadał!" Po takiej introdukcji mowca wśród nadzwyczajnej ciszy w całej Izbie podciąga krytyce politykę sejmu wobec teraźniejszego rządu. Nie dowierza on — a i sejm nie powinien dowierzać, ponieważ czynności rządu nie podług słów ale podług czynów należy oceniać, ale tych nie ma. Sejm zaś wierzył ciągle słówkom pięknym i obiecującym, i pokrywał tę lojalność swoją całunem rozpraw. Postawieni w ciasnych „ramkach", i skrępowani przez stronnictwo, krajowi nieprzychylne, — całą czynność swoją strawiliśmy na mówieniu i na westchnieniach. Czy wśród wielomowstwa nie chciano powiedzieć, że na nic się nie przyda obradowanie?! Błąd ten powinna po części naprawić sprawa katastralna. Mowca czyni dalej gorzkie wyrzuty rządowi, iż pogrążył kraj w nędzę, iż nie dał mu chleba kiedy były zęby, i dopiero teraz, kiedy już ten kraj nie ma zębów, obiecuje mu dać chleba, — i mówi dalej tak:

„Każdy wiek ma swoje plagi, które go dręczą i umniejszają jego pomyślność, jeżeli nie ma dostatecznej autonomii, aby je pokonał. Takiemi pasożytami, takiemi fruges consumere nati naszego wieku, jest biurokracja: pod wpływem tych szkodliwych żywiołów i ich bezrządnego gospodarstwa, kraj nasz przywiedziony został do tej ostateczności, iż obfitości lat ubiegłych już nie wystarczały na pokrycie niedostatku, pochodzącego z lada nieurodzaju w kilku obwodach, ale ledwo sejm się zebrał, najpierwszy głos, jaki się o te ściany odbił, był głos nędzy, podnoszący się z różnych stron kraju naszego — głosy te nie ucichły dotychczas i długo jeszcze nie ucichną!...

Coraz głębiej zapadamy w ubóstwo, przeciążenia najpotworniejszej natury wycieńczają siły i odejmują płodność pracy; jak zmora połowę kraju objęły jałowe gałęzie biurokratyzmu, które odrzucić można bez żalu i szkody, finansowe dyrekcje i urzęda wymierzające opłaty (brawo) a sejm jeżeli raz mu stanie przed oczyma opuchłe widmo, to rzuci na twarz zasłonę z napisem: „z powodu tegorocznego nieurodzaju," jakże więc kiedy niedola kraju leży jak na dłoni, kiedy będzie środek ratunku?.. nie ma wyboru, będzież sejm udawał że nie widzi, i okrążał prawo jakimś politycznym błędnikiem?..

Tu potrzeba zmniejszenia podatków najmniej o połowę, zniesienia urzędów szkodliwych, paręset niepotrzebnych urzędników, a ta praca katastralna zmierza do wcale przeciwnych wynikłości!!.. Wykonawcom tych prac zdawało się, że wysłano ich, jak gdyby hordy nogajskie po łup! (brawo) że wielką mieć będą zasługę, iż uratują państwo, jeżeli zedrą prowincje! (brawo) więc wynajdywali zasady do swoich uprzedzeń, ale nie do naturalnego stosunku i właściwości kraju naszego, im trzeba było koniecznie takich wywodów, z którychby wypływało powiększenie podatków.

Naprożno p. Krzeczunowicz wykazuje, że ich podstawy są mylne, że ich zastosowanie jest niesprawiedliwe i błędne, p. Krzeczunowicz nie ma za sobą tylko znajomość rzeczy i zdrowy rozsądek, (brawo), a to z przedłożonych nam objaśnień pod napisem: „stały kataster w Galicji", widzimy, że w tym przedmiocie zdrowy rozsądek jest niepotrzebny. (Wesołość).

Otóż ci właśnie, którzy chcą żywić państwo, jak Saturna życiem własnych jego wnętrzności, a do tego dla uniknienia wyrzutów sumienia, wynajdują prawne pozory, ci są najistotniejszemi nieprzyjaciółmi kraju, niebezpieczniejszemi od Prusaków! (Wesołość). (brawo).

Na co się wdawać w spory teoretyczne na co wywodzić sprawiedliwość tej lub owej zasady. — Sejm nie jest zgromadzeniem doktrynerów, sejm zna kraj i jego potrzeby, oto jest nasza miara sprawiedliwości, tutaj rezultat jest najważniejszy, sądzę, każda zasada osobna jakiemikolwiek kaligraficznemi wykrętami, jeżeli tylko zmierza do powiększenia podatku, będzie wrzodem kraj nasz niszczącym, będzie więcej niż niesprawiedliwością, będzie występkiem, i trzebaby na nią postawić paragraf w karnym kodeksie. (brawo).

Jeżeli wzmagającej się u nas codzień nędzy pozostawimy teraźniejszą rozciągłość, to wszystkie ustawy nasze nie będą miały wartości, bo nie będą mogły przynieść krajowi pożytku; dźwignięcie z upadku materjalnego jest najgłówniejszą potrzebą, jak na teraz, może nawet jedynem żądaniem. Na cóż się zdadzą czcze słowa konstytucji i autonomii, nam potrzeba powietrza, żebyśmy żyć mogli, a oni nam podają cukierki i haftowane kołnierze (wesołość) i jeszcze żartują sobie, dowodząc, że tak się robi powietrze!

Ale te prace katastralne mają być wykonane w kraju naszym z tem naprzód wytkniętem zamierzeniem, ażeby obarczyć kraj większemi jeszcze ciężarami. Są to dzieła przemocy i dowolności, których drapieżności nie osłonią żadne osłony, żadne formy. Przeto reprezentacja oprzeć się temu stanowczo powinna, aby nie przyczyniła się do klęski krajowej, jeżeli jej zapobiedz nie może, a jeżeli widzi potrzebę, jak nam proponowano, odniesienia się do Najj. Pana, niechże przynajmniej tą razą całą prawdę odkryje, niech posępnego obrazu teraźniejszości nie ozdabia i nie zasłania, bo obłuda ze strony sejmu jest... szukam — a nie znachodzę na to wyrazu parlamentarnego!

Powiecie może panowie, że życzenia nasze w tym względzie nie byłyby uwzględnione? Wierzę, ale chciejcie mi wierzyć nawzajem, że bez tego, to, co uwzględnionem będzie, na nic się nie zda. W zadaniach tak wielkiej doniosłości, od których cała przyszłość zależy, nie z tem obliczyć się trzeba, co wobec władzy uzyskanem być może, ale z tem, co wobec potrzeb kraju powinno być wymaganem. Rzucam te luźne uwagi dla tego, aby sejm, jeżeli będzie podzielał zapatrywania się moje poparł, gdy przy stosownych miejscach odpowiednie wnioski postawię; jeżeli zaś zapatrywania mego nie podzieli, to, co powiedziałem, zostanie zawsze jako świadectwo przyszłości (brawo!).

Ksiądz Stępek po tak poważnej mowie, rozniecił powszechną wesołość, opowiadając śmieszne sceny o komisarzach katastralnych ze swojej okolicy od Brzozowa, i wyłuszczając liczne nadużycia, jakich się dopuszczali.

Po nim zabrał głos Skrzyński Ludwik, którego mowę podamy jutro w całej osnowie.

Mówili jeszcze Szwedzicki i włościanin Ławrynowicz, potwierdzając z praktyki nadużycia i pokrzywdzenia katastralne. Ławrynowicz twierdził, że w jego okolicy było do jakich 10 komisyj katastralnych „a kożdyj komisar pryizdyw z jenszym jazykom."

P. komisarz rządowy otrzymawszy głos przy samym końcu, przyznał potrzebę rewizji dotychczasowych operatów katastralnych, i — jakkolwiek jednego z szanownych mowców (Borkowskiego) zadowolnić nie mógł, zapewnił, że rząd krajowy „podziela przekonanie komisji o konieczności potrzebnych sprostowań, i że ze swojej strony poprze jak najsilniej uchwały wysokiej Izby."

Potem przyjęto wszystkie wnioski komisji bez rozpraw i zaraz w 3. czytaniu. Petycję do Najj. Pana podamy jutro.

Następnie referował Paszkowski o petycjach w sprawie katastralnej. Wszystkie, tyczące się nadużyć, odesłano do prezydjum dla zarządzenia śledztwa.

Nakoniec odpowiedział pan komisarz rządowy na kilka interpelacyj, dawniej stawionych; mianowicie:

1. Na interpelację Trzecieskiego o spóźnionem doręczeniu kart legitymacyjnych przy wyborach w Sączu i Tarnowie. Spóźnienie to nastąpiło z powodu blizkiego terminu do wyborów postawionego. A termin krótki dla tego wyznaczono, by posłowie wybrać się mający jeszcze w tej kadencji mogli zasiąść w sejmie. Na przyszłość spóźnienia nie będzie.

2. Na interpelację Łozińskiego co do fundacji Gajewskiego z Jaworowa — sprawa ta zalega w sądzie, a rząd przyspieszy wydzielenie legatów.

3. Na interpelację Ginilewicza z powodu dodatku kongrualnego na sarta tecta — aby paroch Żelechowski w Aksmanicach, z powodu którego interpelacja ta nastąpiła, udał się do namiestnictwa.

4. Sprawa binkowiecka z wyprowadzonego śledztwa i przesłuchania obu stron tak łacińskich jak i ruskich parafian, rozpada się w nic. Nie było tam żadnej bitki ani gwałtu przy procesji, parafianie łacińscy odebrali swoją własność całkiem spokojnie. Nikomu się nie śniło o walce, ani o łamaniu krzyży i chorągwi. Ks. Borodajkiewicz wygrał prowizorjum tymczasowo, a skargę jego, podaną do sądu karnego w Tarnopolu niby z powodu gwałtu, sąd nie przyjął nawet, gdyż nie było żadnego gwałtu. Dla tego rząd nie widzi przyczyny zarządzać osobliwszych środków dla ochrony Rusinów od Polaków!

5) Na interpelację Żuka-Skarszewskiego względem *Krakauer Ztg.* — rząd zastrzega sobie ostateczną decyzję. Co do niestósowności prowadzenia redakcji, rząd jest tego przekonania, że dziennik urzędowy powinien unikać i pozoru nawet stronniczości. W sprawach narodowościowych nie powinien trzymać się innej zasady, jak tylko tej, którą Najj. Pan zatwierdził, tj. zasady poszanowania narodowości. Redakcja dziennika *Krak. Ztg.* zboczyła od tej zasady i od przewodniczącego krakowskiej komisji namiestniczej otrzymała parę razy naganę, a w skutek interpelacji tej, rząd krajowy wydał ponowne ostrzeżenie, zapewniając się zarazem, aby podobne zboczenia więcej się nie działy.

6) Nareszcie co do Wolfartha, to już z poprzednich odpowiedzi mógł sejm powziąć przekonanie, że rząd wszelkie wykroczenia karci. W tym duchu nastąpi też załatwienie tej sprawy.

Posiedzenie zamknięto o godzinie 9 wieczorem.

---

80. posiedzenie sejmowe.

Uzupełniamy szczegóły protokołu, wczoraj już podane.

Po odczytaniu protestu hr. Golejewskiego przeciw uchwale wniosku Gołuchowskiego i po zapowiedzi Zyblikiewicza, iż na ten protest wniesie oświadczenie, przystąpiła Izba do porządku dziennego, to jest do sprawozdania Wydziału krajowego względem pomnożenia liczby posłów z miast. Pierwotny wniosek Koczyńskiego w tym względzie został nietknięty, a Wydział wniósł jak najłagodniejszą formę jego przyjęcia.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Sejm krajowy wzywa c. k. Rząd, aby na najbliższą sesję sejmową wnieść chciał przedłożenie, dotyczące reformy składu reprezentacji krajowej, odpowiedniejszego w ogólności odrębnym stosunkom i potrzebom kraju, w szczególności zaś celem przyznania miastom liczniejszego w Sejmie krajowym zastępstwa."

Po zagajeniu dyskusji wniósł Kapiszewski, aby posłowie „zastępstwa" dodać: „i ustanowienia pewnej kwalifikacji co do wykształcenia umysłowego dla posłów, na sejm krajowy na przyszłość ważnie wybrać się mających."

Pawlików zgodnie ze stanowiskiem partji klerykalnej, w której interesie nie leży pomnożenie reprezentacji miast — i zgodnie z dawniejszymi wnioskami w tym przedmiocie wniósł, aby po słowie „miastom" dodać i „sielskim gromadom", czem cały wniosek zupełnie sparaliżowany. Ławrowski, przez przychylność dla potrzeb kraju, wniósł natomiast, aby pomnożyć tylko reprezentację handlu o dwóch posłów ze Stanisławowa i z z Dukli. Wodzicki Ludwik zażądał, aby przy głosowaniu rozdzielić wniosek na dwa ustępy: 1) Sejm krajowy wzywa c. k. rząd, aby najbliższą sesję sejmową chciał wnieść przedłożenie, dotyczące reformy składu reprezentacji krajowej, odpowiedniejszego w ogólności odrębnym stosunkom i potrzebom kraju;

2) w szczególności zaś celem przyznania miastom liczniejszego w sejmie krajowym zastępstwa.

Żądał tego rozdziału dla tego, ponieważ za drugim ustępem nie może głosować, gdyż nie jest zwolennikiem zasady reprezentacji interesów, i ma na myśli szczegółowy wniosek względem reformy ustawy wyborczej; wystąpi z nim na przyszłej kadencji.

Krzeczunowicz mocno żałował, że p. Wodzicki mimo dobrej pory, jaka się nadarzała — nie wystąpił pierwej ze swoim wnioskiem, lecz swoje myśli odkłada.

Po przemowie sprawozdawcy Boczkowskiego, który nie szczędził satyry na wnioski Pawlikowa (cała też frakcja klerykalna była wzburzona, przerywała mu kilkakrotnie wołaniem do rzeczy! do porządku) przystąpiono do głosowania.

Rozdział ów, zaproponowany przez Wodzickiego posłużył nieprzyjaciołom inteligencji i światłego zastępstwa kraju — do tego, iż głosowali tylko za pierwszą częścią wniosku Wydziału, za drugą zaś — gdy wnioski Pawlikowa i Ławrowskiego upadły — nie głosowali. Głosowanie przez powstanie było po dwakroć wątpliwe, więc przyszło do imiennego wotowania. Przeciw drugiej części wniosku wydziałowego głosowała cała frakcja klerykalna, wszyscy włościanie mazurscy (kilku było nieobecnych), Seidler, a z polskich obywateli ci, których nazwiska wymieniamy we wstępnym artykule. Dziwne też było zamieszanie języków. Aż trzem posłom pomyliło się (ku wielkiemu zadowoleniu galeryj — przepełnionych i natłoczonych publicznością), a do tych nieszczęśliwych należał, Bogu duszę winien, schulrath Janowski i ks. Naumowicz. Obom wyrwało się wotum za wnioskiem Wydziału, i czem prędzej poprawili się. Poprawka Kapiszewskiego upadła także.

Potem książę marszałek powstał z krzesła — cała Izba również i przemówił do zgromadzonych wyrazy ufności że sejm, ukończywszy kadencję tegoroczną, znajdzie uznanie w kraju za swoją pracę i trudy tylomiesięczne. Posłowie mogą sumiennie być pewni, iż dobrze zasłużyli się Izbie. Załatwiono cały poczet spraw ważnych.

Ustawa o gminach i o reprezentacji powiatowej, równie, jak osobne statuta dla stołecznych miast Lwowa i Krakowa, dają podwalinę dla autonomicznego urządzenia kraju, a prośba o ustanowienie kanclerza dla kraju naszego i uchwały o administracyjnym podziale kraju, dążą do stosownego urządzenia ustroju administracji rządowej.

Po uchwałach w sprawie odebrania funduszów i zakładów krajowych, spodziewać się należy, iż Wydział krajowy otrzyma nareszcie swój zakres właściwy, i będzie on mógł się urządzić na podstawie uchwalonej przez sejm instrukcji, ustanowionego etatu urzędników i sług i przepisanej ustanowy służby krajowej.

Po raz pierwszy uchwalił sejm budżet funduszu krajowego i funduszów indemnizacyjnych, a jakkolwiek nie odebrawszy jeszcze w zarząd funduszów i zakładów krajowych, nie mogliśmy dotąd zaprowadzić w tym zarządzie ulepszeń, sprowadzających oszczędności, to przecież przez usunięcie niektórych wydatków, niepotrzebnie budżet krajowy obciążających, osiągnęliśmy to, iż prawie nic nie podwyższając dodatków podatkowych, mogliśmy zasilić z funduszu krajowego szkoły rolnicze w Dublanach i w Czernichowie, zakład ciemnych, towarzystwo muzyczne i komisję fizjograficzną; przyczynić się do restauracji znakomitej rzeźby Wita Stwosza i udzielić zwrotne zasiłki teatrowi krakowskiemu i kościołowi św. Anny w Krakowie. Z funduszu

domestykalnego uposażyliśmy prócz tego fundację śp. Aleksandra hr. Stadnickiego.

Przez uchwałę o podatkach od przedsiębiorstw kolejowych, staraliśmy się zasilić nasz fundusz krajowy, a uchwałami w sprawie katastru i podatku konsumcyjnego od mięsa, starał się sejm uchronić kraj nasz od niestosownych ciężarów.

Ustawa o drogach dąży do tego, aby przy sprawiedliwym rozkładzie ciężarów, bogacił się kraj nasz w te niezbędne środki pomnażania dobrobytu ogólnego, i równie organicznie ważnemi są ustawy o konkurencji kościelnej i szkolnej.

Byt nasz materjalny miały na celu ustawa o użyciu kredytu krajowego dla zapobieżenia nędzy z powodu nieurodzaju, uchwały o reorganizacji Towarzystwa kred., równie jak uchwały o propinacji i uchwały w przedmiocie ksiąg hipotecznych; szczegółowym zaś niektórym potrzebom ludu wiejskiego staraliśmy się zaradzić, uchwałami o ograniczeniu wolności wekslowej, o egzekucji na rzeczy ruchome, o wykupnie mesznego i skopczyzny, o uregulowaniu takzwanych jura stolae i o wykonywaniu kominiarstwa.

Uchwałą o usunięciu terna przy prezentowaniu parochów, dogodził sejm życzeniu kraju, objawiającemu się głośno oddawna.

Nakoniec uchwalił sejm ustawę o przyjęciu biskupa krakowskiego do składu reprezentacji krajowej, sześć ustaw, wprowadzających zmiany w sejmowej ordynacji wyborczej, i ustawę o ogłaszaniu ustaw i uchwał sejmowych.

Izba swojem postępowaniem, gorliwością, pracą i umiarkowaniem ułatwiła mi moje trudne zadanie, składam jej tedy moje najserdeczniejsze dzięki.

Również nie pominął książę marszałek wyrazu podziękowania dla pana Possingera, komisarza rządowego, który pozyskał sobie powszechne sympatje. Izba hucznemi oklaskami przyjęła ten ustęp przemowy marszałka, który potem zwracając się ku pamięci, komu kraj zawdzięcza możność obradowania nad sprawami i dobrem kraju — wniósł trzykrotny okrzyk na cześć Najjaśniejszego Pana.

Posłowie trzykroć wznieśli okrzyk: Niech żyje!

Następnie otrzymał głos JEksc. namiestnik Paumgartten i rzekł:

Am heutigen Schlusstage der 3ten Sitzungsperiode des galizischen Landtages, trete ich wieder in die Mitte dieser Versammlung und zwar in doppelter Absicht: um Derselben vor Ihrem Scheiden sowohl in Ihrer Gesamtheit meine Grüsse zu entrichten, als auch einem jeden einzelnen Mitgliede mein Lebewohl auszusprechen (Bravo). Blicke ich zurück auf die eben vollendete Sitzungsperiode, so kann ich wohl mit vollem Rechte sagen, dass meine Zuversicht, welche ich vor 5 Monaten an dieser Stelle bei Eröffnung dieses Landtages in Betreff der zu gewärtigenden Folgen ausgesprochen habe, dass diese sich bewährt hat, und nach jeder Richtung hin in Erfüllung gegangen sei; denn Sie, meine Herren haben die Ihnen auferlegte Aufgabe mit vollstem Ernste ergriffen und deren Lösung sich hingegeben mit seltener Ausdauer und Beständigkeit, und hiedurch war es möglich, alle Regierungsvorlagen, welche das Glück dieses Landes bezwecken, einer eingehendsten und eindringlichsten Berathung zu unterziehen, und ihrer Erledigung und Beschlussfassung zuzuführen. (Brava.) Hiefür und für die stets gleichbewährte Haltung ist Ihnen aber auch die Zufriedenheit und das Wohlwollen kundgegeben; und ich bin überzeigt, dass jeder Einzelne darin den schönsten Lohn für sein mühevolles Walten gefunden haben wird, wie nicht minder den Impuls zum weiteren Wirken für das Wohl dieses Landes (brawa). Unter diesen Verhältnissen und nach solch' erzielten Resultaten erübrigen mir nur noch einige Schlussworte und diess sind Worte des Dankes, welche ich im Namen der Regierung, Seiner Durchlaucht dem Landesmarschall Fürsten Leo Sapieha hiemit ausspreche und zwar für das offene Entgegentreten und für das bei jeder Gelegenheit bewiesene Zusammenwirken mit dem Regierungsvertreter Herrn Hofrat v. Possinger (brawa). Hiedurch ist ein Verhältniss gebildet worden zwischen der hohen Versammlung und der Regierung, welches das gegenseitige Zutrauen und die Eintracht fördern, welches weit hinaus über die diesjärige Sitzungsperiode reichen und zur festen Grundlage dienen wird für den weitern Ausbau der Landesverfassung, wenn der Wille des Monarchen zum neuen Wirken mit weiterer Thätigkeit Sie beruft; dass dies in Bälde geschehe und dass es für dieses Land sowohl als auch für die gesammte Monarchie in den glücklichsten Umständen erfolge, diess möge der Allmächtige fügen, und mit diesem tief gefühlten Wunsche spreche ich mein herzlichstes Lebewohl und verbinde mit demselben den Zuruf: Auf frohes Wiedersehen. (brawa i huczne oklaski.)

Ledwo uciszyły się oklaski zabrał głos ks. biskup Manasterski, by imieniem Izby podziękować znowu marszałkowi za jego prace około dobra kraju, mozolne trudy sejmowe, takt w prowadzeniu obrad i bezstronność najzupełniejszą w traktowaniu żywiołów składowych sejmu.

Poczem w imieniu sejmu dziękował komisarzowi rządowemu, iż zastrzeżeniami nie tamował czynności sejmu, owszem radami swemi szedł w pomoc.

Ks. Marszałek ze wzruszeniem wyznając, że zaiste uznanie współobywateli tutaj wyrażone jest nad zasługi jego, rzekł na to, pracowałem — by coś krajowi przysporzyć — a to jest obowiązkiem każdego obywatela. I wy łożyliście pracę dla dobra kraju. (Oklaski i brawa nieustanne).

Choć to rzecz prozaiczna ale potrzebna; p. sekretarz odczyta protokół — rzekł nakoniec marszałek. (Odczytano protokół). Czy nikt głosu nie zabiera względem protokołu? (Nikt). A więc protokół przyjęty. — Sejm zamknięty! (o godz. 2 z południa.)

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 27. kwietnia.

△ Przy wysłaniu pokojowej noty austrjackiej z d. 18go kwietnia do Berlina, organa półurzędowe, a nawet i inne otrzymały czy instrukcję, czy wskazówkę, by całą sprawę przedstawiać jako załatwioną na drodze przyjacielskiej. —

Z Francji, z Niemiec, to korespondencje, to telegramy zmianę sytuacji na wszystkie strony głosić poczęły, z Prus nawet niektóre organa, mające stosunki z rządem, zaczęły wygłaszać demobilizację, rozbrojenie, w końcu, choć chwilowe utrzymanie pokoju.

Wśród takiej zmiany frontu na całej linii politycznej, jedni finansiści pozostali niewiernymi Tomaszami. Był moment krótki polepszenia kursów papierów, apprecjacji rzeczy, ale skoro mniejsi spekulanci spostrzegli, że pierwsze domy bankowe skłonniejsze przy lepszych cenach do zbywania swych ruchomych wartości, jak do nabywania nowych, cała amelioracja skończyła się na niczem, to jest, wrócono do tradycji ostatnich czasów niedowierzania i zwątpienia.

Pokazało się, że ci mieli racją, którzy politykę całą, usposobienia i dążności Prus nie od dziś datujące, stosunek państw sąsiednich, i w ogóle czynniki ważne, które nie ulegają codziennym zmianom, przeciwstawiali wszelkim dyplomatycznym rokowaniom, bo od dwóch dni wiadomości z Berlina i Prus nas przekonują, iż tam się nic nie zmieniło, i że się pisało tylko dla zwyczaju i zachowania form przyjętych.

Jedna wiadomość powiada, że administracja wojskowa (pruska) przygotowuje ćwiczenie landwerów; dodaje wprawdzie, że rozporządzenie dotyczące wydanem zostało przódy nim jeszcze myślano o wojennych przygotowaniach, ale niezwykły to czas do ćwiczeń tych żołnierzy, którzy potrzebniejsi są w domu koło roli jak w Berlinie, jeźli chodzi o nic więcej jak o wywijanie teoretyczne bronią i dla ćwiczenia się podczas żniw lub sianokosów w nieproduktywnych ruchach, ma być zebranych 40.000 wojska. Druga depesza telegraficzna jest to w ścisłem znaczeniu przeniesienie bajki „o wilku i owcy“ na pole polityczne.

Wiadomo że Włochy się zbroją, i że Austrja wzmacnia swe siły wojskowe na granicy tego państwa. Jest prawie pewnem, bo jak słyszałem nawet, uwiadomiono o tem gabinety państw zachodnich, że Austrja wybierając z dwojga złych, wybrała podług intuicji swej dyplomacji mniejsze ... we Włoszech. Uzbraja się i trzyma się w pogotowiu tam, a ustępuje Prusom w czem tylko może.

Nie tu miejsce wdawać się w ocenienie tej strony polityki austrjackiej. Pozostała ona tem, czem była za czasów Metternicha. Jeźli gdzie, to tu rozróżnić trzeba politykę ludową od polityki innej, np. (nazwijmy ją łagodnie) gabinetowej. Ale biorąc rzeczy jak są, któż może Austrji zabronić mieć się na ostrożności? Najmniej, zdawałoby się, Prusy mają prawo oponowania, Prusy, które junkrów, legitymistów i cały szereg idei średniowiecznych podniosły do wysokości w wieku 19tym, wśród Europy cywilizowanej, nieznanej.

Dodać należy, że Prusy wiedzą i cały świat wie, że ich intrygi obijają się o Florencję, więc sama przyzwoitość dyplomatyczna nakazywałaby tu ... milczeć przynajmniej, a nie występować ostro i groźnie.

Tymczasem wiecie już co *Nordd. Allg. Ztg.* Bismarka odpowiedziała. Ma to być parafraza odpowiedzi pruskiej.

Czy wyjaśnienie jakiekolwiek tego oświadczenia nie byłoby zbytecznem? Chyba parę słów wolno jeszcze dorzucić, które się ściągają do czasów niedawnej polityki Rechbergowskiej.

Pokierował doskonale nawę państwową. W sprawie polskiej stał na połowie drogi z otwartą gębą, chwycił dopiero za miecz w sprawie duńskiej, gdzie mu się zdawało, że niema niebezpieczeństwa — do Włochów się ani myślał zbliżać, — a dziś Moskwa niezadowolniona — Francja z okazji tej samej polityki co najpodobniej ... zimna i obojętna; a Prusy, które same tylko na kombinacjach Rechbergowskich zyskały, trzymają się za ręce z Włochami.

Ciągle jeden sens moralny wychodzi na wierzch, że tylko polityka, która z potrzebami tradycjami i instynktem ludów jest w harmonii, prowadzi do stałych i korzystnych rezultatów, a kręte ścieżki dyplomatów — rutynistów prowadzą do... labiryntu, z którego tylko mogą wyjść dyplomaci sami przez abdykację — ale nie ludy, którym abdykować nie wolno, i którym w spuściźnie pozostają.... gorzkie żale.

Deputacją żydów galicyjskich nikt się tu nie zajmował. Niektórzy konferowali z protektorami, centralizującymi Austrję w teorji, z ogólnych oświadczeń ministra stanu byli podobno zadowolnieni, wczoraj przypuszczeni do audjencji u Najj. Pana otrzymali (jak dzienniki mówią) odpowiedź godną uwagi, bo widać jak nic się u tronu nie przesądza kategorycznie. Najj. Pan powiedział: „Aktów jeszcze nie ma przedłożonych, bądźcie spokojni, wezmę rzecz pod ścisłą rozwagę, czyli okaże się możliwem i wasze życzenia spełnić.“

O szczególe jednym poraz pierwszy słyszę. Czy się to powtarzało już, nie wiem. Oto rabin Rappaport i kaznodzieja Löwenstein prosili (co im pozwolono), by im wolno z nakrytą głową dać błogosławieństwo N. Panu.

Potem dopiero nastąpiła odpowiedź powyższa. Nie znam rzeczy dokładnie i w *meritum* się nie wdaję, ale powiem, co mi na me zapytanie jeden Węgier odpowiedział. Pytam go, czyli u nich zdarzyło się, żeby kiedyś dawniej do króla węg. izraelici krajowi wnosili zażalenia jakie przeciw sejmowi. — Wszak o powody nie było trudno, wiadomo bowiem, że prawa węg. z r. 1848 przez pospiech nie rozszerzyły atrybucji żydów, i podczas ostatnich wyborów w Peszcie, jakieś zachodziły nieporozumienia między ludnością chrześciańską i żydowską. Nie pamiętam o co chodziło, ale wiem, że dziennik jeden — niby nowy niby wolny — tutejszy stawiał im za przykład żydów lwowskich, którzy walczą odważnie (tapfer). Wtedy Węgier zapytany powiada: O tem nie słyszałem — ale wiem, że u nasby z tymi ludźmi, którzyby byli, czy sprężyną, czy narzędziem, nikt nie obcował, ani wdawał się. Rozumiem powiada, jeśliby szło o rzecz tyczącą się spraw ogólnych, i gdyby wyglądało na opozycję przeciw większości reprezentacji kraju. My w tem, powiada, bardzo drażliwi, i można powiedzić solidarni.

Kronika.

— **Od centralnej komisji zapomogi.** Uprasza się szanowną redakcję o zamieszczenie w najbliższym numerze następującego zawiadomienia:

„Wpłynęły do komisji centralnej następujące datki dobroczynne dla mieszkańców Galicji nieurodzajem dotkniętych:

a) od pp. urzędników kolei Karola Ludwika 204 złr. 79 ct. w. a.

b) od posła na sejm krajowy p. Hebdy 1 złr. w. a.

c) od emigracji polskiej, bawiącej w Algierze, na ręce Wgo Włodzimierza Borkowskiego weksel na Paryż, wartości 140 franków.

Okazane temi czynami współczucie szlachetnych dawców podaje się z wyrazem należnego uznania do publicznej wiadomości“.

Przyjm szanowny redaktorze zapewnienie szczególnego szacunku.

Prezes centralnej komisji *L. Sapieha.* Członek komisji *W. Borkowski.*

— **Wybór posła** W ciele wyborczem większych posiadłości obwodu Tarnowskiego rozpisany na miejsce hrabiego Kazimierza Starzeńskiego, który wyboru nie przyjął, nowy wybór na dzień 14. czerwca.

Mianowanie. Najwyższem rozporządzeniem z d. 22. kwietnia dotychczasowy docent prywatny i suplent historji państwa i prawa niemieckiego we Lwowie Dr. Henryk Brunner, został mianowany nadzwyczajnym profesorom tego przedmiotu na uniwersytecie lwowskim.

— **Zakazane dzieło** C. k. sąd krajowy lwowski w sprawach karnych orzekł, że dzieło: „Biblioteka pisarzy polskich“ tom 35. Demokracja polska na emigracji. Wyjątki z pism Wiktora Heltmana“ zawiera w sobie istotę czynu zbrodni głównej zdrady stanu w myśl §. 58 c. ust. kar. i dla tego rozpowszechnienie tego dzieła w całym obrębie państwa austrjackiego zakazał.

— **Dla dotkniętych klęską głodową** złożyli w redakcji *Dziennika Poznańskiego*: Pani Konstancja hr. Raczyńska 10 tal., p. Marja z Mańkowskich hr. Kwilecka 25 tal., p. Nimfa Kęszycka 10 tal., Z. z K. 1 tal. Konferencja św. Wincentego a Paulo w Szamotułach 2 tal. 25 śgr. 3 fen. X. 25 tal., Konferencja św. Jadwigi w Grodzisku 5 tal., K. W. z N. 2 tal. 15 śgr. p. Wagener od wyższego i niższego duchowieństwa, oraz niektórych mieszkańców Pelplina 18 tal., z parafii żnińskiej 22 tal. Ogółem do 26. kwietnia już na szósty zawód 156 tal. 15 śgr. 5 fen.

— **Na wsparcie** *Gwiazdki Cieszyńskiej* nadesłał na ręce redakcji *Gazety Narodowej* książę Jerzy Czartoryski z Weinhaus pod Wiedniem 50 złr. wa.

— *(P)* **Z pod Sądowej Wiszni** d. 26. bm. Pomimo że w naszej okolicy z wiosną głód swe okropne zaczyna wywierać skutki, to jednak w gminie tutejszej mimo licznego proletarjatu, ten straszny gość jeszcze nie zawitał. Głównie to wypada zawdzięczyć panu Szczepanowi Stankiewiczowi właścicielowi dóbr Podliski, który wszelkiemi możliwemi sposobami, czy to radą, czy datkami, czy nareszcie ułatwieniem zarobku, ogólnej nędzy zapobiegać usiłuje, i nie ma człowieka, potrzebującego wsparcia, któremuby tenże pomocnej nie podał ręki. By nakoniec zapobiedz na przyszłość możliwej nędzy, czy to z powodu nieurodzaju, czy jakich innych klęsk elementarnych, postanowił ten szlachetny i czcigodny mąż założyć spichrz gromadzki na wzór kilku we wschodniej Galicji w tym celu zaprowadzonych spichrzów. W tym też celu ofiarował budulec na wspomniony budynek, kilkadziesiąt korcy zboża i pareset złr., tytułem darowizny na rzecz gminy Podliski. Cóż, kiedy wspomniony czyn szlachetny rozbija się o niechęć i niewiarę biednego ludu, bałamuconego w podobnych razach przez żywioł, którego wsteczne dążności aż nadto są znane: a ponieważ do odbierania dobrodziejstw trudno postępować drogą przymusową, więc też i tu dotąd wspomniony spichrz do skutku przyjść nie może. Daj Boże! ażeby ten lud jak najprędzej mógł się poznać na tej szkodliwej dlań propagandzie, której dotąd niestety ślepo, — i aby oraz poznał, że podobnym czynem kieruje tylko miłość bliźniego, a natenczas pewnie stanie zakład, którego potrzeby dowodzić, jest rzeczą zbyteczną.

Przy tej sposobności czuję się obowiązanym wspomnąć, że pan Lewicki, właściciel dóbr Bonowa, ofiarował 60 korcy ziemiaków dla głodem dotkniętych, z których połowa za staraniem hr. Gostkowskiego, właściciela Czyżowic, komitet zapomogi powiatu Sądowa-Wisznia wyasygnował dla najpotrzebniejszych z gmin Podliski, Wiszenka i Czyżowice, a które rzeczywiście między najbardziej nędznych rozdane zostały. Podając ten czyn szlachetny do publicznej wiadomości, ośmielam się w imieniu wszystkich, którzy z tego dobrodziejstwa skorzystali, dobroczyńcy najczulsze złożyć podziękowanie.

— **TEATR POLSKI.** Jutro d. 30. kwietnia (z uchyleniem abonamentu) koncert pianisty **Aleksandra Zarzyckiego.** Program tego koncertu jest następujący: 1) Koncert na fortepian z orkiestrą; a) „Alegro pathetico, b) Larghetto, c) Alegro vivace“ Henselta; 2) Parafraza z opery Rogoletto Liszta; 3) „Dwie zorze“ Lenartowicza; b) „Pajączyna“ słowa Syrokomli, muzyka koncertanta, odśpiewa p. Karolina Morska, 4) Valse brillante op. 8 koncertanta, 5) Wielki polones na fortepian i orkiestrę koncertanta. Przed koncertem odegraną będzie 1 aktowa komedja Józefa Korzeniowskiego *„Doktor medycyny“*

Ostatnie wiadomości.

N. Fr. Blatt donosi jako rzecz autentyczną, że rząd myśli w samej rzeczy nadać Węgrom sekretarzów stanu, i to na podstawie odpowiedzialności, tak, że ci reprezentanci rządu mogliby być przed sądy powoływani. Pobyt prezydenta i wiceprezydenta namiestnika węgierskiego. br. Sennyey i Bartala, miał właśnie dytyczeć tej sprawy.

Dnia 26. wybierała niższa Izba węgierska członków komisji dla kwestji narodowościowej. Lewica i część prawicy wstrzymały się od głosowania: to samo Rumuni: ci z tego powodu, że mniej i innych członków rumuńskich do niej wybrano, niż było umówione. Lewica skrajna nie przyznaje w ogóle sejmowi żadnej kompetencji ani do prac ustawodawczych, ani nawet do przygotowania onych, dopóki ciągłość prawna nie będzie faktycznie przywrócona.

Powyżej podaliśmy, według telegramu bióra korespondencyjnego treść odpowiedzi austrjackiej na notę pruską z d. 21. bm. Według pism wiedeńskich, ta nota wysłana d. 27. i gabinet wiedeński oświadcza w niej, że kwestję wstępną uważa za załatwioną i budując na słowie króla pruskiego już d. 26. bm. jako w termin proponowany, rozpoczęła faktycznie rozbrojenie przywróceniem wojskowego *status quo* w Czechach. Wkrótce zatem powinno nadejść wzajemne oświadczenie Prus, jeżeli się już nie sprawdziło doniesienie *N. fr. Pr.*, o którem także powyżej mówimy. *N. fr. Presse* obstaje przy tem swojem doniesieniu, z tą różnicą, że może dopiero wczoraj (d. 28.) br. Werther tę notę pruską wręczył hr. Mensdorffowi. Ministerjalne pisma pruskie ciągle występują zaczepnie przeciw Austrji i zbrojenia jej przeciw Włochom uważają jako zbrojenie się także przeciw Prusom. Artykuł *Wiener Abdp.* o zbrojeniach Włoch, jest powyżej dokładnie streszczony.

Presse pisze: „Wiadomo, że ks. Gramont uwiadomił hr. Mensdorffa, iż rząd włoski nie robi żadnych uzbrojeń wojennych: i że uwiadomienie to zostało poparte równobrzmiącem doniesieniem lorda Bloomfielda Hr. Mensdorff miał obu dyplomatom w odpowiedzi na to doręczyć poprostu urzędowy dziennik rządu włoskiego, w którym w formie urzędowej były ogłoszone rozporządzenia, stwierdzające rzeczywistość uzbrojeń, którym teraz tak uroczyście zaprzeczają. Hr. Mensdorff miał się jednak jeszcze dalej posunąć, przyrzekając w imieniu swego rządu, że Austrja nietylko się rozbroi, ale nawet armię włoską zmniejszy na najniższą stopę pokojową, ale tylko pod warunkiem, aby mocarstwa zachodnie zapewniły Austrję przeciw wszelkim na nią wymierzonym krokom zaczepnym włoskiego rządu.“

Część żądania hr. Mensdorffa jest już niby spełniona. Gabinet włoski oświadczył już w Paryżu i Londynie, że nie zarządził żadnych groźnych kroków wojskowych. To samo oświadczył *Constitutionnel* (ob. Przegl. pol.); a ponieważ to oświadczenie półurzędowe nie wywarło pożądanego skutku, więc ma dzisiaj *Monitor* ogłosić artykuł pokojowy.

Chodzi tylko o to, kto zaręczy za szczerość upewnień gabinetu włoskiego. Na każdy jednak sposób, oświadczenie to hr. Mensdorffa, jeśli prawdziwe, konstatując pokojowe usposobienia Austrji, zniewoli Włochy do zdemaskowania się. Onegdaj obiegała w Paryżu pogłoska, że z powodu zbrojenia się Austrji w Weneckiem, Drouin wysłał (notę) do Wiednia, tudzież o rokowaniach względem odstąpienia Wenecji. Być może, iż ciemną tę sprawę rozjaśni czwartkowe posiedzenie francuzkiego ciała prawodawczego. Ma na niem przyjść sprawa poboru rekrutów, a Ollivier zainterpeluje rząd, czy myśli dłużej jeszcze przypatrywać się spokojnie, groźnej dla pokoju polityce hr. Bismarka. Minister Rouher miał już przyrzec, iż da odpowiedź.

Na kolei południowej, idącej z Wiednia do Trjestu i Włoch, zapowiedziano transporta wojsk; dwa zwyczajne dzienne pociągi towarowe zastanowiono; a transport towarów na tej kolei za granicę włoską zupełnie zastanowiono.

Ćwiczenia landwery pruskiej w sile 40.000 nie rozpoczną się za 4 do 6 tygodni, ale się już teraz rozpoczną i potrwać mają 4 do 6 tygodni.

Rząd rumuński ogłosił, że każdy występujący przeciw wyborowi obcego księcia, będzie traktowany jako zdrajca stanu; tudzież uwiadomił, że innego księcia, jak obcego, nie będzie popierał. Deputacja rządu w Konstantynopolu złożyła sułtanowi na publicznem posłuchaniu zapewnienie hołdownicze dla niego, jako zwierzchnika Rumunii.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń dnia 28. kwietnia 7. godzina wieczór. Wszystkie papiery rzucają na sprzedaż. Spadek wielki. Akcje kredytowe 123, kolej francuzka (Staatsbahn) 144.70. Losy z r. 1860 — 71. 65. Losy z 1864. 61.50. Kolej Karola Ludwika 135.80.

Wiedeń dnia 29. kwietnia 12 godzina w południe. Popłoch. Papiery bardzo spadają. Akcje kredytowe 122.80. Kolej Karola Ludwika 134.50. Francuzka 144. Pożyczka loteryjna z 1860 roku 70.50, z 1864 r. 60.50. Masami rzucają wszystkie papiery na sprzedaż.

Do dzisiejszego numeru dołącza się ogłoszenie o składzie grodzickiego Portland Cementu u Aug. Schellenberga.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 27. kwietnia. *(Przeciętr ceny targowe.)* Mierzyca pszenicy 4.50, żyta 2.96, jęczmienia 2.48, owsa 1.44, hreczki 3.53, ziemniaków 1.29, grochu 4.00, cetnar siana 79 c., słomy 66 c., sąg drzewa bukowego 9.87, sosnowego 7.60, funt masła 50 cnt.

Stan zarazy bydła. W pierwszej połowie miesiąca kwietnia 1866 zgasła zaraza bydła rogatego w 4 miejscach, a natomiast wybuchła na nowo w 3 miejscach. Jest zatem jeszcze 12 miejsc dotkniętych zarazą, z których przypada 6 na obwód stanisławowski, 3 na tarnopolski a po 1 na obwody stryjski, brzeżański i czortkowski, w których przy stanie bydła liczącym 7035 sztuk w 68 oborach zachorowało 438 sztuk, a z tych wyzdrowiało 66, odeszło 271, ubito 86 chorych i 55 podejrzanych o zarazę, a 21 sztuk pozostało jeszcze w kuracji.

Telegrafowany kurs wiedeński dnia 28. kwietnia.	W. A zł.	c.
Oblig. długu państ. 5% za 100 gl. m. k.	56	50
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	59	75
Losy z r. 1860	72	50
Akcje banu nar. za 1000 gl. . . .	689	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gl. .	126	60
Londyn 10 fnt. szterlingów	105	50
Dukaty cesarskie sztuka	5	09
Srebro za 100 gl. w. a.	105	50

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski. Główny współpracownik: Jan Dobrzański. Odpowiedzialny redaktor: Antoni Orzechowski. Druk Kornela Pillera

1866. DODATEK do Nr. 100 „GAZETY NARODOWEJ“.

Lwów 30. kwietnia.

Streścić nam trzeba wiadomości o przebiegu sporu między Austrją i Prusami w dniach ostatnich, i jak rzeczy stoją obecnie.

Austrja w nocie z dnia 18. kwietnia proponowała Prusom równoczesne rozbrojenie. Jako termin rozpoczęcia stawiała 26. kwietnia. Godziła się nawet na późniejsze o jeden dzień wydanie rozkazu rozbrojenia ze strony pruskiej.

Prusy nie przyjęły tak określonej propozycji, ale sformułowały ją od siebie bardzo elastycznie. Żądały, aby pierwej Austrja nietylko wydała rozkaz rozbrojenia, ale aby pierwej Austrja istotnie się rozbroiła, a dopiero gdy o tem Prusy powezmą autentyczną wiadomość, i one przystąpią do rozbrojenia w takiej samej mierze w jakim to uczyniła Austrja.

Zdawało się, iż Austrja tak elastycznej i niebezpiecznej propozycji pruskiej nie przyjmie. Tymczasem stało się inaczej. Austrja przyjęła i ten warunek, aby okazać swą pokojowość i zgodliwość. W odpowiedzi swej zawiadomiła Prusy, iż dnia 26. kwietnia wydaje rozporządzenie rozbrojenia i cofnięcia wojsk swych od nadgranicza pruskiego. Nagle całe dziennikarstwo pisać poczęło o utrzymaniu pokoju.

Ale Austrja do tej wiadomości dołączyła jeszcze jedno żądanie: aby sprawę księstw Zaelbiańskich stanowczo załatwić. Jako jedyny sposób wskazywała wniesienie jej przed bundestag, a podobno nawet zawiadamiała, że do załatwienia jej wezwie czy już wezwała bundestag jako kompetentny do orzeczenia, któremu z pretendentów tron w księztwach się słusznie należy.

Równocześnie miał poseł austrjacki hr. Karolyj oświadczyć gabinetowi pruskiemu, że wobec uzbrojeń włoskich, Austrja u południowych swych granic musi sprawić armię w Weneckiem do obrony, czego jednak Prusy nie powinny uważać za krok im nieprzyjazny.

Najprzykrzejszem dla Prus było zawezwanie, iż, gdy Austrja bundestagowi przedstawia rozstrzygnięcie sprawy księstw, aby i Prusy uczyniły to samo. Krzyżowało to całą politykę pruską. Austrja rozbrajając się wobec Prus, a oddając kwestję księstw bundestagowi, od razu rozwiązywała sobie ręce na północy, lub wzmacniała swoją pozycję, stawiając Rzeszę w antagonizm do Prus. W kwestji bowiem niemieckiej i księstw, w pierwszej linii musiałaby wtedy przeciw Prusom wystąpić Rzesza, a Austrja by ją tylko posiłkowała. Sród rokowań z bundestagiem, mogły się sprawy obie przewlekać czas długi, a tymczasem Austrja mogłaby się uporać z włoskim przeciwnikiem, jeżli niema dotąd przymierza między Florencją i Berlinem. Jeźliby zaś przymierze istniało, to dla Austrji było korzystnem dowiedzieć się o tem jak najspieszniej.

Tak przyparte do muru Prusy musiały wreszcie zrzucić maskę. Nie na rękę im równoczesnie traktować o rozbrojenie i o sprawę księstw. A więc stanowczo żądają, aby te dwie sprawy rozłączyć, i o każdą osobne prowadzić rokowanie. Co do rozbrojenia zaś oświadczają, że samo rozbrojenie Austrji na północy nie wystarcza, skoro Austrja zagraża Włochom, i tam w gotowości wojennej stoi. Prusy więc zbroić się będą dalej, i tylko wtedy cofną swe uzbrojenia, gdy Austrja cofnie i swe uzbrojenia we Włoszech. Austrja bowiem mogłaby, czyniąc ustępstwa Prusom, uderzyć tymczasem na Włochy, rozbić tam armię włoską, a potem dopiero rzucić się na Prusy, którymby już armia włoska nie mogła wtedy nieść pomocy.

Wobec tej odpowiedzi pruskiej, nic innego nie pozostało Austrji, jak tylko stanąć w pogotowiu wojennem tak wobec Prus jak i wobec Włoch.

Ale na tem nie skończyły się zawikłania. Wmieszały się teraz w spór Francja i Włochy. Oba te mocarstwa podejrzywają Austrję o zamiary zaczepne względem Włoch, z czegoby znowu europejska powstać mogła wojna. Więc posłowie zachodnich mocarstw czynili w Wiedniu przedstawienia przeciw uzbrajaniom austrjackim we Włoszech. A gdy gabinet austrjacki tłumaczył się, iż przedsięwzięcie je w skutek uzbrojeń włoskich, obaj posłowie, francuzki i angielski, mieli zaprzeczyć, jakoby Włochy się zbroiły. Na to br. Mensdorff miał księciu Grammont przedłożyć urzędowe dzienniki, w których głoszono włoskie rozporządzenia, zmierzające do gotowości wojennej. Zarazem hrabia Mensdorff oświadczyć miał, iż od uzbrojeń we Włoszech Austrja tylko wtedy odstąpić może, gdyby dwory zachodnie wzięły na siebie rękojmię, iż Austrja nie będzie od Włoch zaczepioną.

Dzienniki piszą iż na to oświadczenie ostatnie, posłowie nie dali żadnej odpowiedzi. Bardzo wierzymy. Niema bowiem prawdopodobieństwa, aby Francja i Anglja przyjęła na siebie rękojmię za mocarstwo trzecie. Podobna rękojmia byłaby rodzajem przymierza mocarstw zachodnich przeciw Prusom. Zapewne, że byłoby to w interesie Austrji, gdyby przytrzymano jednego jej przeciwnika za ręce, a ona się mogła przeciw drugiemu zwrócić wszystkiemi siłami. Ale wobec takiego postępowania zachodnich mocarstw, musiałaby wybuchnąć wojna europejska, której właśnie Anglia i Austrja uniknąć chcą. Mocarstwa zachodnie, chcąc zachować neutralność, mogą usiłować pogodzić Austrję z Włochami, ale nie mogą zmuszać Włoch do neutralności, więc i rękojmi spokojnego zachowania się Włoch na siebie brać nie mogą.

Tak rzeczy obecnie stoją. Ze sporu lokalnego między Austrją i Prusami, z kwestji zbrojenia i rozbrojenia się tych dwóch mocarstw równocześnie, z kwestji niemieckiej wywinęła się kwestja europejska, w którą mięsza się już Francja i Anglia, a będą się wkrótce i inne mięszać mocarstwa. Nie powiodły się usiłowania Austrji, aby powstrzymać spór w obrębach Rzeszy. Prusy wciągnęły w ten spór Włochy, wiedząc iż Rzeszy nie mają po sobie, przez Włochy zaś sprawa cała wychodzi na szerokie pole europejskiej a nawet światowej polityki. Europejskiej zaś wojny tylko wtedy uniknąć by można, gdyby Austrja spór swój z Włochami załatwiła pokojowo. Lecz czy jestto rzeczą możliwą? Bardzo wątpimy. Czworobok fortec austrjackich we Włoszech zasłania nie tylko panowanie Austrji w Wenecji, lecz jeszcze więcej zasłania panowanie Austrji w włoskim Tyrolu i reszcie wybrzeży nadadriatyckich. Któż zaręczy Austrji że w razie gdyby się pogodziła z Włochami, oddawszy im za wynadgrodzeniem Wenecję i czworobok fortec, Włochy w krótkim czasie nie użyją właśnie tej silnej pozycji do odebrania włoskiego Tyrolu i włoskich wybrzeży?

Niektóre wiedeńskie dzienniki radzą Austrji paktować z Włochami, a zwrócić się przeciw Prusom. Przedstawiają one, że większe niebezpieczeństwo grozi Austrji od Prus, niż od Włoch, że mniejszem nieszczęściem byłoby dla Austrji, odstąpić za wynagrodzeniem Włochom Weneckie, niż dać się Prusom wyrugować z Niemiec. My wprost odmiennego jesteśmy zdania. Za Wenecją pójśćby mógł Tyrol włoski, za Tyrolem Istria i resztę nadbrzeży adrjatyckich. Poczem i Prusom łatwiej byłoby wyrugować Austrję z Niemiec.

Przegląd polityczny.

Telegramy z Pragi z 28 b. m. donoszą, że uchwała sejmu czeskiego względem zmiany ustawy o reprezentacji powiatowej nie otrzymała sankcji cesarskiej, gdyż uchwała ta zmierza do zmiany statutu krajowego, a zapadła nie mając za sobą niezbędnych dwóch trzecich części głosów.

Pragska Izba handlowa przyjęła jednogłośnie na posiedzeniu dnia 27. bm. odbytem, projekt adresu do ministra handlu względem pozostawienia w sejmie czeskim reprezentantów Izb handlowych. Adres ten wręczony został ministrowi przez osobną w tym celu wybraną deputację z trzech członków.

Pester Lloyd powiada, że sprawami węgierskiemi, z powodu zawikłań politycznych zewnętrznych, nie zajmują się teraz w Wiedniu. Tawernicus, br. Sennyey i wiceprezes Izby niższej hr. Andrassy nie mogli podczas swej bytności w Wiedniu, dokąd jeździli z adresem sejmowym, konferować z ministrami Belcredim i Esterhazym, gdyż ministrowie zajęci teraz jedynie kwestją finansową i polityką zagraniczną.

Kolozsv. Közl. dowiaduje się z pewnego źródła, że saski uniwersytet (narodowa reprezentacja Sasów, Niemców w Siedmiogrodzie) na zapytanie swoje względem przedłożenia przez deputacię uchwały uniwersytetu przeciw unii Siedmiogrodu z Węgrami, otrzymał z kancelarji odpowiedź, iż Najj. Pan nie widzi powodu przyjmowania takiej deputacji.

Wszystkie doniesienia z Prus dowodzą, że rząd berliński jak najspieszniej zarządził w ostatnich czasach uzbrojenia. Wszystkie wiadomości o rozpuszczeniu rezerw, urlopników, powstrzymaniu zakupna koni i t. p., okazały się mylnemi. Także i z Saksonii donoszą zgodnie o powiększaniu i przyspieszaniu przygotowań do wojny.

Z drugiej strony zawiera *Oestr. Armee-Verord. Blatt* 20 bitych stronnic różnych nominacyj i awansów i translokacyj oficerów w pułkach graniczarskich. Do pułków tych przeniesiono 183 oficerów, 163 kadetów i podoficerów mianowano oficerami w pułkach graniczarskich. Rozkazy mają bezzwłocznie być wykonane.

Francja. Poczyna uderzać postępowanie półurzędowych organów francuzkich, które się coraz mocniej zaczynają zbliżać do zapatrywań pism włoskich i mało się różnią od tego, co piszą z Paryża korespondenci pism pruskich, mianowicie *Gazety Kolońskiej*.

Półurzędowy *Constitutionnel* z d. 28. bm. ważny zawiera artykuł, który może głównie do spadku papierów na giełdach przyczynił się. Podajemy tu treść tego artykułu według depesz telegraficznych. „*Constitutionnel* przypomina w podpisanym przez pana Boniface artykule, że dnia poprzedniego wykazał, iż Włochy nie przedsięwzięły ani nadzwyczajnych uzbrojeń ani koncentracyj wojsk. Zdaje się przeciwnie rzeczą pewną, że Austrja w ostatnich czasach wzmocniła swoje garnizony w czworoboku fortecznym i w Weneckiem, i poczyniła liczne kroki przygotowawcze. Powodem tych przez Austrję przedsiębranych kroków, jest położenie obecne w Niemczech, utworzone sporem austrjacko-pruskim, z powodu którego lada chwila może do wojny przyjść. Zdaje się że chodziło o przekonanie się, czy między Prusami a Włochami został już traktat podpisany.

„Mniemamy, że traktatu takiego nie było, pytanie czy traktat taki istnieje lub nie istnieje, nie ma bardzo wielkiego znaczenia. Jest bardzo prawdopodobnem, że gdyby Austrja wdała się w wojnę w Niemczech, Włochy bardzo łatwo dałyby się unieść, aby uderzeniem na Weneckie pomnożyć kłopoty Austrji. Zdaje się jednak że niebezpieczeństwo wojny między Austrją a Prusami zostało obecnie uchylone. Rezultat ten, który jest dziełem objawów opinii publicznej, może tylko podnieść jej powagę.

„Skonstatowany zwrot w Niemczech zmienia także znacznie położenie Austrji we Włoszech. Dlaczegoż by miała Austrja rozwijać tam swoją potęgę wojenną. Austrja, której mądra i godna polityka zażegnała wojnę w Niemczech, nie myśli przecież o wypowiedzeniu wojny we Włoszech. Jakież skutki wywołałaby wojna taka w Prusiech, Niemczech i całej Europie; zaniechajmy więc wszelkich przypuszczeń o możliwej agresji przeciw królestwu Włoskiemu, jako przeciwnej interesom i zamiarom Austrji. Jest to tak nieprawdopodobnem, jak nieprawdopodobnem jest, aby Włochy Austrję zaatakowały. Jak bowiem przypuszczać można, że Włochy w razie wojny w Niemczech łatwoby zdecydowały się do natarcia na Austrję, tak pewnie z drugiej strony nie ma zamiaru rozpoczynać kroków przeciw Austrji, którаby przeciw nim wszelkich swych sił użyć mogła. Musimy zresztą przyznać sprawiedliwość rządowi włoskiemu, który mądrze i z wielkiem umiarkowaniem zachowywał się nawet wtedy, gdy się zanosiło na bezpośrednią wojnę w Niemczech. Możemy nanowo twierdzić, że rząd włoski żadnych nie nakazał owych przygotowań, (?) o których dzienniki tyle donoszą. Wobec tego stanu rzeczy nie można wątpić, że Austrja bez wahania sprowadzi armię swoją we Włoszech i w Austrji do dawniejszego *status quo*. Będzie to naturalnem uzupełnieniem kroków, w których w tak godny sposób wzięła inicjatywę. Uzupełnienie to jest potrzebne, aby w Europie przywrócić spokój i swobodę działania, co wszystko potrzebne jest do prac i rozwoju pomyślności.“

Taka jest treść artykułu *Constitutionnela*, taki jest objaw zapatrywania się rządu francuzkiego na obecną sytuację. I nic dziwnego, że objaw ten zatrwożył opinię publiczną, wszakże *Constit.* pisze mniej więcej to samo co berlińska *N. Allg. Z.*; żąda także rozbrojenia od Austrji, żąda przywrócenia *status quo ante*, utrzymuje że nie Włochy przeciw Austrji, lecz Austrja przeciw Włochom się zbroi, a sens moralny rezonowania jest taki, że jakkolwiek Włochy niezawodnie na Austrję by uderzyły, gdyby przyszło do wojny w Niemczech, to jednak powinna Austrja rozbrojona czekać na zakończenie toczącego się sporu, bo sytuacja polityczna w Niemczech zmieniła się. *Constit.* zamieszczając d. 28. b. m. ten artykuł, wiedział przecież, że sytuacja w Niemczech jeżeli się zmieniła, to na gorsze tylko. *Constitutionnelowi* nie mógł być obcy artykuł ministerjalnej berlińskiej *N. Allg. Ztg.* z 27. kwietnia.

Do *Gaz. Kol.* piszą z Paryża pod d. 26. bm.: „Pan Drouin de Lhuys uznał za stosowne dać zawczasu ks. Metternichowi do zrozumienia, że polityka Francji przybrała znowu więcej solidarności z włoską. I dzisiejszy artykuł *Patrie* stoi zapewne w pewnym związku z rezultatem ostatnich rokowań między Paryżem a Florencją. Wywodzi on mianowicie, że Włochy, jakkolwiek mają prawo do zrzucenia z siebie wszelkiego stosunku lennego do Francji, jednakowoż w skutek całych dziejów swego rozwoju w tak ścisłych są stosunkach z swoim potężnym sąsiadem, że trudno, aby bez względu na niego i bez wysłuchania jego rady, zrobiły krok tak stanowczy, jakim byłoby mieszanie się w spór austrjacko-pruski. Z drugiej strony ujmuje się gorąco *Patrie* za finansami Włoch i przedstawia całe położenie onych w świetle, mogącem pocieszyć posiadaczy papierów włoskich.“

Jeszcze przed powyższym i przed podanym wczoraj artykułem *Constitut.* doradzała *la France* w artykule „Austrja i Włochy“ obu państwom, aby się rozbroiły, ale w sposób, który wygląda raczej na doradzanie Włochom zbrojenia się. „Żadne z obu tych państw, powiada *France*, nie ma interesu w grożeniu drugiemu. Włochy mogą narazić zyskane od lat pięciu korzyści, i gdyby dały powód do wojennego starcia się z Austrją, nie mogłyby liczyć na sympatje Francji. Ale i Austrji nic nie przymusza do zbrojenia się przeciw Włochom. Włochy z pewnością jej nie zaatakują, ale dla odzyskania Lombardji musiałaby poprzód rozedrzeć traktat zurychski. Wobec wypadków, zajmujących dzisiaj tak silnie Europę, Francja trzymała się dotychczas zupełnie na uboczu, ale wstrzemięźliwości tej nie wolno brać za obojętność. Francja nie stoi sama jedna wśród morza jak Anglia, więc też nie może usuwać się od ruchu spraw europejskich. Francja jest mocarstwem lądowem, bezpośrednio dotkniętem wszystkiem tem, co się dzieje między Włochami i Austrją“.

Inny korespondent paryzki *Gaz. Kol.* pisze także pod d. 26. b. m.: „Nadchodzące tutaj z Włoch wiadomości komentują tutejsze koła polityczne w sposób podobny jak we Florencji *Nazione*, której stosunki z gabinetem Lamarmory są wiadome: oto, że gromadzenie wojsk austrjackich w Weneckiem wymierzone jest właściwie przeciw Prusom. Gabinet wiedeński, któremu tutaj gratulowano, gdy zaproponował Prusom rozbrojenie, poczyna teraz natomiast w proporcji anormalnej zbroić się w Weneckiem. Ponieważ rząd włoski, jak to tutaj za pewne podają, niczem przecież do tego nie wyzywał, więc nie można znaleźć żadnego wytłumaczenia na te nadzwyczajne przygotowania wojenne. Środki ostrożności, które Włochy musiały zarządzić wobec grożącego w Niemczech wybuchu wojny, nie nosiły żadnej groźnej dla Wenecji cechy.“

„Trzeba zatem koniecznie przypuszczać, że w Wiedniu myślą tylko o Prusach, gromadząc tak znaczne siły w Weneckiem, — zwłaszcza, gdy zważymy, że w epoce kolei żelaznych tak łatwo z jednego miejsca na drugie transportować wojsko. Wszystko to musiało tak w Berlinie jak i Florencji obudzić nieufność, i każdy musi przecież przyznać, że zmiana kwatery to nie rozbrojenie. W tym duchu jak powiedziałem, myśli i działa tutejszy świat dyplomatyczno-polityczny.“

Włochy. Upewniają stanowczo, że Lamarmora nie myśli nawet śród zamieszek obecnych odstąpić od ścisłego wykonania konwencji wrześniowej, i że dzisiaj chętniej niż kiedykolwiek Francja zupełnie ustąpi z Rzymu. Zdaniem naszem, trzeba czekać w tym względzie na fakta. Z Florencji piszą do *Gazety Kol.* pod dniem 23. bm.: „Francuzki pułkownik Franconniere nietylko tu przybył, ale już i dalej pojechał. Podają rozmaicie cel jego przybycia, dowiaduję się jednak ze źródeł najkompetentniejszych, że według tego co opowiadał pułkownik, polityka francuzka idzie teraz znowu na równi z polityką Włoch, czego dotąd nie było. Temsamem upadają niepokojące pogłoski o zamiarach rządu; rząd zapobiega, aby Włochy pod żadnemi okolicznościami nie zastano nieprzygotowanemi, ale o właściwych zbrojeniach do wojny zaczepnej, nie masz mowy.“

Rzym. Wśród burz, które się gotują między Austrją a Prusami i Włochami, i spokojowi całej Europy zagrażają, Rzym spodziewa się, że termin ustąpienia Francuzów z Rzymu przejdzie a konwencja wrześniowa z r. 1864 nie będzie spełniona. Organizowanie legii francuzko-papiezkiej nie bardzo pospiesza; rząd rzymski zwleka je, chcąc wykluczyć z niej wszelkie żywioły, które w Rzymie uważane są pod względem religijnym i politycznym za niebezpieczne. Ciekawe jest, co pisze *Civilta cattolica*, dziennik redagowany przez jezuitów, który wiernie oddaje idey, panujące w otoczeniu papieża, a niedawno został od papieża wyszczególniony. W jednym z ostatnich swoich numerów pisze:

„Papież okazuje się niezachwianym w żądaniu przywrócenia wszystkich swoich praw; świat podziwia jego odwagę, a powtarzający jego nauki biskupi zaklinają go, aby wytrwał w swojem postanowieniu. Zwrócenie papieżowi wszystkich jego prowincyj, jest, jak to zresztą podniósł kard. Antonnelli, warunkiem niepodległości papiezkiej. Rzym bez prowincyj, to głowa bez tułowu; nędza, w jaką ten tułów wprawiła rewolucja, nie może potrwać długo. I jeżeli — o czem nie wątpimy — Rzym musi pozostać papieżowi, to też musi wrócić nanowo do swego stanu normalnego, przez przywrócenie mu wszystkiego tego, co mu wydarł liberalizm.“ O liberalizmie wydaje pismo to następujący wyrok potępienia: „Papieztwo a liberalizm to dwaj panowie przeciwni, jak Chrystus a szatan. Niepodobna służyć obu i oddawać się jednemu, od drugiego się nie odłączając.“

Nie dziwić się więc, jeżeli w Rzymie krąży już dość długo nadzieja, że załoga francuzka, zamiast być zupełnie cofniętą, zostanie do 40.000 pomnożoną. Nie można jednak wnosić tego z postępowania dowódzców francuzkich w Rzymie: zatajają wszelkie wiadomości o bryganiach, aby dowieść, iż francuzkie wojsko już tam niepotrzebne.

Mowa Ludwika Skrzyńskiego, miana w sprawie katastralnej w sejmie na posiedzeniu piątkowem.

„W sprawozdaniu Wydziału kraj. i w przedłożonem nam dziś sprawozdaniu komisji, rzecz o katastralnem szacowaniu gruntów dokładnie wyjaśnioną została. Wszystkie błędy i usterki przedsięwziętego i w części już dokonanego katastru tak dowodnie i z taką dokładnością wykazane tam są, iż nie potrzebuję i bynajmniej nie zamierzam tu zmian wnosić do przedłożenia komisji lub nowych stawiać wniosków, lecz sądzę, iż ze względu na ważność przedmiotu, który wszystkich nas dotycze, gdyż wszystkich w kraju byt materjalny bezpośrednio lub pośrednio od pomyślności rolnictwa jest zawisłym i na niem się opiera, jako na głównej gospodarstwa krajowego podstawie — iż mówię — ze względu na powszechną tej sprawy ważność wybaczy mi Wys. Izba, jeżeli z mej strony dla poparcia komisji kilka ogólnych uwag tu dodać się ośmielę. Że sprawa nowego katastru cały kraj tak porusza, że my dziś znowu wprost do stóp tronu prośbę naszą zanieść musimy, łatwo to pojąć, gdzie się zważy, iż zestawione w r. 1863 wynikłości szacunku katastralnego w Galicji zachodniej były takie, iż wymierzony na ich podstawie zwyczajny podatek gruntowy, byłby w ogóle dwa razy większy od istniejącego teraz podatku nałożonego nad podstawie prowizorjum z r. 1820.

Kiedy więc w zachodnich częściach monarchii podatek na podstawie nowego katastru został w niektórych krajach zmniejszony (o 18, 13 i 15%) a w niektórych mało co podwyższony (o 4¼ a najwyżej o 23%) w naszym ubogim, pod brzemieniem ciężarów rozlicznych, do upadku już chylącym się kraju, miałby o 100% być jeszcze podwyższonym!

Podwyższenie takie byłoby klęską, klęską taką, iżby z niej już trudno podźwignąć się nam przyszło, klęską tem dotkliwszą i boleśniejszą, iż nie wymiar sprawiedliwości, ani smutna konieczność, lecz stronnicza dowolność sprowadziłaby ją na nieszczęsny kraj nasz.

W sprawie tej tem śmielej głos podnieść do tronu możemy, iż ona nie jednej tylko klasy ludności, lecz wszystkich tej ziemi mieszkańców zarówno dotyka, gdyż wszystkim upadkiem i nędzą zagraża.

Celem szacowania katastralnego jest sprawiedliwy, t. j. równy rozkład podatku gruntowego tak, aby, o ile to jest możebnem, każdy ziemianin w stosunku do swojego dochodu z gruntu równie wysoki opłacał podatek.

Stosunkowa nierówność, t. j. taka, aby wszystkie grunta w stosunku do swojego rzeczywistego dochodu równo były oszacowane, winna być głównem zadaniem katastru, wtenczas bowiem uzyskana już będzie sprawiedliwa dla podatku podstawa. U nas w ślepem zaufaniu w biórową teorję i w sztuczne formułki, zamierzono i usiłowano wykryć cały rzeczywisty czysty dochód z każdej posiadanej parceli gruntu. Wzięto każdy pojedyńczy grunt jako przedmiot opodatkowania, jako odrębną, że tak powiem, wyrobnię płodów rolniczych, gdy ta parcela w rzeczywistości jest tylko częścią pewnej całości gospodarskiej, kółkiem w machinie rol-

niczej, a przeto ekonomicznej samoistności nie posiada t. j., od drugich części całości gospodarskiej oderwana, nie może być za samoistne źródło dochodu uważana. Wyrachowanie czystego dochodu pewnej całości ekonomicznej tj. gospodarstwa, jak już powszechnie to uznano, jest rzeczą nadzwyczaj trudną, wyrachowanie zaś rzeczywistego czystego dochodu z pojedyńczych części składowych tej całości, z pojedyńczych parceli, jest rzeczą wręcz niemożebną, jest złudną fikcją, opartą tylko na fikcyjnych pewnikach.

Że kataster parcelowy nie jest i być nie może pewną i sprawiedliwą podstawą opodatkowania, to uznali już najpierwsi w czasach naszych ekonomiści i praktyczni administratorowie. A co ważniejsza, to już doświadczeniem w innych krajach stwierdzonem zostało.

We Francji rozpoczęto kataster parcelowy w r. 1807, a kosztem 130 milionów skończono go dopiero w r. 1850. — I do czegoż tam kosztowna praca ta doprowadziła? oto do tego, iż w tym samym roku, w którym ukończoną została, uchwaliły Izby dnia 7. sierpnia 1850 r. zawezwać rząd, aby przedsięwziął nowe oszacowanie. W skutek tego przedsięwzięto rzeczywiście weryfikację mozolnie dokonanego szacunku, i cóż się okazało? oto udowodnionem zostało, że podatek na podstawie katastru wymierzony, w stosunku do rzeczywistego dochodu tak nierównie ciężył na pojedyńczych częściach kraju, że niektóre departamenta najbiedniejsze stosunkowo więcej płacić musiały niż inne. (Różnice wykazane były jak 3.74:9:07. Do podobnych rezultatów doszedł kataster parcelowy w Piemoncie. Dla tego zniesiono go w Prusiech. A w Ameryce jakoteż i w Anglii, gdzie zmysł praktyczny narodu formułek fiskalnych i biórowych fikcyj nie dopuszcza, nikomu nawet na myśl nie przyszło podobny zaprowadzać kataster.

Co doświadczenie przyniosło, to uznali i orzekli później światli mężowie stanu. Margrabia d'Audiffret, prezydent izby obrachunkowej, znany autor dzieła o „systemie finansowym Francji“, powiada: „Co do katastru parcelowego, ten przez większą część administratorów uznany został jako złudna praca bez końca i skutku, a usiłowania tych, którzy połączone z nim trudności przezwyciężyć chcieli, rozbiły się o istotne tego systemu wadliwości.“ Takie same zdanie wyraził p. Börnemann, prezydent komisji, wysadzonej do regulacji podatków gruntowych w Prusiech.

Starałem się tu wykazać udowodnioną niepewność i wadliwość systemu katastru parcelowego, a to nie dla tego, abym się łudził nadzieją i zamierzał system ten przyjęty usunąć, gdyż wiem, iż ostateczna zapadła w tym względzie rezolucja, której nam poddać się należy, lecz uczyniłem to dla poparcia wniosków komisji. Jeśli bowiem teorja i praktyka zarówno wykazują wadliwość katastru parcelowego, to tam, gdzie już system ten przyjętym i zastosowanym został, niechże przynajmniej ślepa ufność w nieomylność jego zachwianą będzie o tyle, aby dozwolone były poprawki błędnych jego wynikłości — aby dozwolono nam przynajmniej było zbliżyć się o ile możności do sprawiedliwego szacunku, do sprawiedliwszej podstawy opodatkowania.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń 29. kwietnia.

(*rt*) Wojenne wiadomości jak grad spadają, coraz silniejsze i gorętsze. Giełda jest przerażona. Sprzedających jest co nie miara, kupujących jest bardzo mało. Spekulanci tutejsi mają zwyczaj zastawiania efektów. Jestto rodzaj gry hazardownej. Przy tak nagłym spadku nie są wstanie znaleźć dosyć środków do ubezpieczenia zastawu, więc instytuta i bankierowie wystawiają zastawione papiery przymusowo na sprzedaż, co jeszcze większy sprawia spadek papierów. Bankructwa posypią się liczne i to firm renomowanych. O prywatnych spekulantach niema już co i mówić.

Wojna wydaje się dzisiaj nieochybna. Czy pierwej padną strzały na południu lub na północy, to tylko niewiadomo. Jedna Francja mogłaby wojnę wstrzymać, nakazać pokój, lecz nie czyni tego. Przeciwnie cofa się w zupełną neutralność.

Na ostatnią notę austrjacką, zawiadamiającą Prusy, iż dnia 26. kwietnia wydano rozkaz cofnięcia pułków austrjackich od granic pruskich, Prusy nie dały dotąd żadnej odpowiedzi. Ignorując zupełnie ową notę, miały tylko donieść gabinetowi tutejszemu, że Prusy się rozbrajać nie będą, jak długo Austrja zbroi się na południu. W skutek tego oświadczenia, zaniechano wykonania danego dnia 26. kwietnia rozkazu.

Prusy podejrzywają Austrję, iż zbrojenia się jej na południu są tylko pozorem: W samej rzeczy zaś ma Austrja zamierzać uderzyć na Prusy, i przeciwko nim się zbroić. Prusy podejrzywają i Francję, że zapewniła Austrję, iż Włochy zachowywać się będą spokojnie, a tylko obronne zajmą stanowisko. Obawiając się więc, niby o siebie, przyspieszają Prusy bardzo energicznie swe uzbrojenia.

Tak samo podejrzywają Włochy Austrję. Uzbrojenia jej uważają jako pozornie wymierzone przeciw Prusom, a w samej istocie wyłącznie przeciw Włochom. Wczoraj nadeszła tu więc wiadomość, że gabinet włoski wydał rozkaz postawienia całej armii na stopie wojennej, i powołania wszystkich urlopników i żołnierzy.

Pokazuje się jednakowo, że Prusy i Włochy działają w zmowie, że istnieć musi między niemi traktat odporno-zaczepny. Zwalanie winy na Austrję idzie im jak z płatka. Od roku Prusy grożą Austrji, używając rozmaitych machinacyj i intryg. Od 6 lat Włochy ciągle mówią o Wenecji, i każdy gabinet nabycie Wenecji stawia w swój program. Obadwa te państwa manifestowały i manifestują wobec Austrji ciągle swe zamiary zaborcze. Aż nagle teraz obwiniają Austrję, iż ona napaść na nich chce! Czy nie jest to igraszka losu!

A w to smutne położenie zaprowadziła Austrję niedołężna, karłowata polityka poprzednich rządów. Dwakroć nasuwała się Austrji sposobność, wybrnięcia przy pomocy Francji i Anglii z tego położenia i odwetowania się na prawdziwych swych antagonistach, Prusach i Moskwie. Dwakroć zaniedbała tę stosowną porę. Dzisiaj pokutujemy.

Wobec groźnego zawikłania zewnętrznego zamilkły wszystkie sprawy wewnętrzne. Opowiadają tu, że gdy Sennyey i Bartal będąc w deputacji w Wiedniu zapytywali Mailatha czy rychło sprawa węgierska będzie załatwiona, jakie są nadzieje, odpowiedzieć im miał: iż przy groźnym stanie polityki zagranicznej, sprawa węgierska musi na czas jakiś ustąpić w głąb. Nieprawdopodobną mi się ta odpowiedź wydaje. Zapewne, że wyszukanie środków materjalnych, gdyby przyszło do wojny, jest najpilniejszem zadaniem rządu, lecz i załatwienie tej sprawy węgierskiej przyczyniłoby się wiele tak do dostarczenia tych środków, jak i do rozwinięcia sił państwa.

K r o n i k a.

— **Nowa Rada miejska.** Przedwczoraj o godz. 6. wieczorem ogłoszono wypadek skrutynium z wyborów do Rady miejskiej; lista kandydatów, proponowanych przez komitet przedwyborczy, przeszła zupełnie bez najmniejszej zmiany i to absolutną większością głosów. Wybiegi i zachody partyj przeciwnych były więc bezowocne.

— **Kryłoszanie przemyscy.** Na ostatnią Wielkanoc, podczas resurekcji, wystąpili kryłoszanie (kanonicy) obrz. gr. w Przemyślu po raz pierwszy w nakryciach głowy takiego kształtu, jakich zwykło używać duchowieństwo szyzmatyckie. Zamówić i sprowadzić je miał z Wiednia kryłoszanin Szaszkiewicz. Otóż dowiadujemy się, że nuncjusz papiezki, przy dworze wiedeńskim, zażądał od biskupa r. g. w Przemyślu wyjaśnienia czy ta wiadomość jet prawdziwą, a jeźli jest prawdziwą, co za powody skłoniły kryłoszanów do tego wznowienia?... kiedy stolica apostolska zastrzegła się przeciw wszelkim podobnym wznowieniom,

— Jutro we wtorek dnia 1. maja o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym kościele oo. bernardynów uroczyste **nabożeństwo dziękczynne** z okoliczności pomyślnego zakończenia piątego roku istnienia krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia i od gradu.

— (*B.*) **Kraków** d. 28. **kwietnia.** W piątek o godzinie 6tej zgromadziło się około 100 obywateli miejskich na wezwanie Stanisława księcia Jabłonowskiego, w jego mieszkaniu. Znaleźliśmy tam prośbę już sformułowaną na piśmie do Naj. pana, o pozostawienie komisji namiestniczej w Krakowie. I rzeczywiście zagajając posiedzenie, książę wyznał — że po to sprosił obywateli. Ci, którzy osobiście ciągną zyski z urzędów, jakoto właściciele, domów urzędom wynajętych, tudzież osobiści przyjaciele i adherenci osób rządowych energicznie stanęli w obronie zysków swoich — lecz niemniej energiczne znaleźli odparcie. Zaczem po nader żywej dyskusji uchwalono — wybrać komitet z dziesięciu obywateli, któryby zajął się wezwaniem wszystkich obywateli krakowskich do narady nad tem: c z y i jakie środki przedsiębrać należy z powodu zamierzonego zwinięcia urzędów centralnych w Krakowie.

Wybrany komitet zawezwał przeto plakatami dzisiaj ogłoszonemi wszystkich obywateli krakowskich. na naradę, jutro o 4tej po południu odbyć się mającą, mając nadzieję, że szanowni posłowie nasi zdążą przybyć na to zebranie wyborców swoich. Krakowscy obywatele będą więc mieli sposobność wyrazić zaufanie swoje do uchwał sejmu krajowego — lub też pójść w ślady deputacyj żydowskiej i świętojurskiej.

Niewątpimy, że mimo zarozumiałej groźby *Krakauerki* dzisiejszej, mimo podszeptów *Czasu*, który jak słychać, ma dostać wkrótce spadek po *Krakauerce* t. j. rządowe odezwy i edykta do umieszczania, zdrowy i patrjotyczny zmysł krakowian zwycięży nad zgubnem dążeniem kilku interesowanych. Nie omieszkamy zdać wam sprawę z toku i rezultatów obrad, które będą bardzo ożywione.

Słyszeliśmy że *Czas* dla tego tak gardłuje obecnie za władzami centralnemi w Krakowie, bo obiecano mu — jak wyżej rzekłem — spadek cały po *Krakauerce*, która ugodzona śmiertelnie przez zacnego posła Żuka-Skarszewskiego, podobno na śmierć się gotuje. A podobny spadek dla *Czasu*, który z powodu bezbarwności i jałowości swojej traci abonentów, nie jest do pogardzenia.

Powtarzamy, że tylko ci, którzy osobiście, pośrednio lub bezpośrednio zyskują na pomieszczeniu tylu urzędów i urzędników tutaj, obstają za ich pozostawieniem w Krakowie, lecz nie ma ani jednego obywatela, któryby nie pragnął zmiany niekrajowców u steru władz stojących na krajowców, krwią i mieniem z naszym krajem połączonych. Albowiem mimo szlachetnych obietnic ministra stanu i komisarza sejmowego, u nas wszystko *statu quo ante*. Nie baczą snać w górze: *quod bis dat qui cito dat*.

— **TEATR POLSKI.** Dzisiaj d. 30. kwietnia (z uchyleniem abonamentu) koncert pianisty **Aleksandra Zarzyckiego.** Program tego koncertu jest następujący: 1) Koncert na fortepian z orkiestrą: a) „Alegro pathetico, b) Larghetto, c) Alegro vivace“ Henselta; 2) Parafraza z opery Rogoletto Liszta; 3) „Dwie zorze“ Lenartowicza; b) „Pajączyna“ słowa Syrokomli, muzyka koncertanta, odśpiewa p. Karolina Morska, 4) Valse brillante op. 8 koncertanta, 5) Wielki polones na fortepian i orkiestrę koncertanta. Przed koncertem odegraną będzie 1 aktowa komedja Józefa Korzeniowskiego *„Doktor medycyny“*

Zwracamy uwagę czytelników, iż p. Z. jest jednym z najznakomitszych dzisiaj pianistów e u r o p e j s k i c h.

Ostatnie wiadomości.

Wczorajsza *Wiener Ztg.* umieszcza nową ustawę z dnia 24. kwietnia, mocą której na podstawie patentu z dnia 20. września 1865 cesarz upoważnia ministerstwo do zaciągnienia pożyczki 60milionowej w monecie brzęczącej srebrnej na z a s t a w n i e r u c h o m e g o **m a j ą t k u** p a ń s t w a w jednym z instytutów hypotekarnych w listach zastawnych. Zarazem upoważnia ministerstwo do sprzedania tych listów zastawnych. Gdyby zarząd finansowy uznał za nieodpowiednią teraz sprzedaż tych listów zastawnych, więc upoważniony jest minister finansów użyć tych listów do pokrycia i ubezpieczenia wydać się mających asygnat (Tresorscheine) aż do połowy nominalnej wartości niesprzedanych listów zastawnych.

Asygnaty te wydane być mają na kwoty nie mniejsze jak 10.000 zł. a. w. lub odpowiedniej wartości franków lub funtów szterlingów, na 6 procentu w srebrze, płatne będą w 3 miesiącach w monecie, na którą opiewają, i w miejscach zagranicznych, na które wystawione; wolne są od podatku dochodowego i innych należytości. Wystawione będą *auf Ordre*, mogą być żyrowane i od trzech do trzech miesięcy prolongowane. Listy zastawne do ich pokrycia przeznaczone, oddane będą do przechowania instytutowi hypotecznemu, z którym układ się zawrze, lub tam, gdzie nabywcy asygnat stypulować sobie będą.

Treść rannych dzienników wiedeńskich z dnia wczorajszego tłumaczy dostatecznie popłoch giełdy, który się począł już na wiadomość o podanym powyżej artykule *Constitutionnella*.

Powyżej zestawiamy najświeższe doniesienia o uzbrojeniach włoskich, mianowicie ostatnie z Perseveranzy i z Florencji ze soboty, do których dodajemy telegram *Pressy* z Florencji, że gabinet włoski ma się wzmocnić nowymi członkami. Równocześnie rząd austrjacki zaprowadził rewizję paszportów nietylko na granicy od Włoch, ale i na wybrzeżach Istrji, a arcyksiążę Albrecht ma albo dziś albo we środę odjechać do Werony.

Do *Pressy* donoszą z Paryża dnia 28. bm., że paryzka powszechna wystawa została odroczona. *Presse* podnosi zarazem dwa listy swoich korespondentów, z których jeden widział na własne oczy kopię umowy, jaką jeszcze w poniedziałek wielkanocny zawarli w Mendrisio, w kantonie tessyńskim w Szwajcarji, pełnomocnicy rządu włoskiego i stronnictwa czynu, według której stronnictwo to zrzeka się działania na własną rękę i przyrzeka wszelkiemi siłami popierać rząd, za co tenże obowiązał się zawrzeć ofiarowane przymierze z Prusami i dla wyzwolenia Wenecji i Rzymu z całą swoją siłą uderzyć na Austrję. Drugi korespondent jej od granicy włoskiej donosi, że nawet w razie pogodzenia się Prus z Austrją, Włochy będą zmuszone wszcząć wojnę z Austrją, a wtedy i Prusy z Włochami się połączą.

N. fr. Presse donosi, że kilka austrjackich okrętów wojennych otrzymało rozkaz wypłynięcia na morze, zapewne na morze Północne i Bałtyckie. Dalej upiera się ona — mimo zaprzeczenia *Debaty* i *N. Fr. Blatt* przy swoich doniesieniach o nocie pruskiej, i podaje, że ta nota bynajmniej nie zapiera istniejącego między Prusami i Włochami porozumienia; że solidarność interesów Prus i Włoch jest naturalną. Hr. Bismark miał w niej jeszcze gorsze rzeczy wypowiedzieć, prócz tego jest niezawodnem, że jeszcze d. 28. marca przyszła do skutku konwencja włosko-pruska. Nadto donosi *N. fr. Presse*, że hr. Mensdorff nie oświadczył posłowi francuzkiemu, i ż Austrja się rozbroi, skoro Francja i Anglia zaręczą, iż Włochy nie uderzą na Austrję, ale powiedział, iż loicznem następstwem oświadczenia Włoch, iż ani jednego urlopnika nie powołały pod broń, jest to, że Włochy są zobowiązane do zachowania spokoju. Natomiast Lamarmora tłumaczy podane swoje d. 24. bm. w Londynie i Paryżu oświadczenie w ten sposób, że w ówczas było ono prawdziwe, ale zbrojenia się Austrji zmieniły sytuację, a Włochy teraz zbroić się muszą. Nadto doniosła *Neue fr. Presse*, że hr. Bismark, aby być pewnym Saksonii, wyszuka sobie z nią zaczepki i zajmie pozycje pod Pirną w Saksonii.

Wanderer donosi o nowym okólniku austrjackim do mocarstw, który upewnia, że Austrja ani na północy ani na południu nie myśli o zajęciu stanowiska zaczepnego, ale wobec gromadzenia wojsk na granicach Austrji, widzi się zmuszoną do przygotowania obrony.

Prócz tego czytamy w tych dziennikach wiedeńskich, że gabinet francuzki wysłał do Berlina, Wiednia i Florencji okólnik równobrzmiący, w którym ponownie zapewnia o swojej ścisłej neutralności; że obiegała d. 28. w Paryżu jakaś niepewna pogłoska o własnoręcznym liście Napoleona, w którym upewnia cesarza Austrji, że Włochy nie zaczepią Austrji i Austrja zatem rozbroić się może bez obawy.

O zbrojeniu się Włoch podnosi *Wiener Abendpost* następujące doniesienia: „W Medjolanie — tak donosi wychodzący tam dziennik *Pungolo* — miał jenerał Cadolini bardzo szczegółowy przegląd tamtejszej załogi, i wyraził swoje zadowolenie. Oczekują powszechnego przeglądu artylerji; nad uzbrajaniem twierdz pracują bardzo gorliwie.“ „Jenerał Menabrea objeżdża dalej twierdze włoskie dla zbadania ich stanu.“ *Triester Ztg.* dowiaduje się, że plan uruchomienia i skoncentrowania armii włoskiej jest już zupełnie wypracowany. Podług tego planu można 16 dywizyj w przeciągu trzech dni zgromadzić na którymkolwiek punkcie linii Padu. Przysposobiono się dalej na to, aby 60.000 ludzi z jednego punktu wybrzeża włoskiego przerzucić na inny; wszelkie umowy z Towarzystwami dróg żelaznych i żeglugi parowej już są pozawierane. Materjały do budowy mostów i ambulansów, telegrafy, karty typograficzne., łodzie i w ogóle wszystko, czego potrzeba do uruchomienia armii i do ataku, jest już zamówionem, a po większej części znajduje się już nawet w rękach ministerstwa wojny. Rozkazy, nakazujące uruchomienie armii, są właśnie w druku, aby były gotowe do natychmiastowego rozdania między komendantów. Dotychczasowi naczelni komendanci pozostają jeszcze na swych dotychczasowych stanowiskach. Układy z Garibaldim, przerwane przez jakiś czas, rozpoczęły się znowu.

Jenerał Lamarmora był początkowo dość opieszałym w przygotowaniach wojennych, teraz jednak jest już zupełnie za wojną; jenerał Cialdini wpłynął podobno głównie na tę zmianę. W parlamencie zachowuje Lamarmora zupełne milczenie i ma minę zupełnie swobodną i wesołą. Dziennik ten donosi dalej, że doniesienia z Włoch brzmią coraz więcej alarmująco, nie podlega też wątpliwości, że tak rząd jak i partja ruchu przemyśliwają nad planem, wspólnie skoalizowanym, może zaatakowania Wenecji. Nad granicą wenecką snuje się mnóstwo oddziałów ochotniczych, a znani naczelnicy band, Ricciotti, Garibaldi, Talazzi i Andreuzzi zajmują się organizacją oddziałów ochotniczych, dla których rząd daje broń i amunicję. *N. Fr. Blatt* donosi, że do Paryża przybył jenerał Angliolini, z wojskowej świty króla włoskiego. Ma on ponoś polecenie zawarcia układów o wielkie dostawy dla armii włoskiej; mówią o zamówieniu 100.000 czapek na rachunek rządu florentyńskiego. Co do Garibaldego zaś podaje *N. Fr. Bl.*, że niedawno miał on napisać list do jednego z przyjaciół swoich w Paryżu, aby mu donieść, „iż przedewszystkiem życzy sobie pozostać w spokoju.“

Do medjolańskiej *Perseveranza* donoszą z Florencji pod d. 27. bm.: „Wczoraj odbyła się konferencja wojskowa, na której byli obecni jenerałowie Cialdini i Pettiti. Oprócz zarządzenia licznych dostaw dla wyekwipowania więcej niż stutysięcy ludzi, postanowiono powołać wszystkie klasy. Dowództwo wojska w razie wybuchu wojny objąłby król sam, rządy państwa powierzając księciu Eugeniuszowi Carignan. Lamarmora ma być szefem jeneralnego sztabu, jenerał Cialdini dowodzić pierwszym, jen. Durando drugim korpusem armii. Ks. Humbert ma objąć komendę pierwszej dywizji pierwszego korpusu, hr. Amadeusz komendę pierwszej brygady. Senator hr. Arese odjechał do Paryża, aby Napoleonowi przedstawić cały stan rzeczy i wykazać potrzebę rozcięcia mieczem tego węzła gordyjskiego.“

Z Florencji telegrafują pod d. 28. kwietnia: „Dzienniki ogłaszają rozporządzenia, powołujące urlopowanych żołnierzy. Będzie ogłoszonem rozporządzenie, stawiące armię na stopie wojennej.“

Ministerjalna *Oesterr. Ztg.* pisząc o adresowej deputacji węgierskiej i odpowiedzi, jaką dał jej cesarz, powiada, że celem wszystkich stronnictw winno być lite ukonstytuowanie monarchii, obok ile możności jak najobszerniejszej samoistności Węgier. Już to samo, że obecnie obraduje węgiersko-kroacka deputacja regnikolarna, jest jawnym dowodem, że niepodobna przywrócić w całej rozciągłości praw z roku 1848. Według nich bowiem, odpowiedzialne ministerstwo węgierskie rządzi tak Węgrami jak i Kroacją, więc kroaccy członkowie tej deputacji mogliby tylko być czynnymi jako mężowie zaufania, którzyby mieli złożyć memorjał ministerstwu węgierskiemu, — podczas gdy oni teraz z węgierskimi członkami obradują jako równi z równymi, a sejm węgierski nietylko tego dopuszcza, ale i za konieczne uznaje. Natychmiastowe i bezwarunkowe przywrócenie ustaw z roku 1848 i dla tego jest niemożebne, że uczyniłoby niepodobnem porozumienie z Węgrami. *Oesterr. Ztg.* spodziewa się, że sejm węgierski uzna rzetelne zamysły monarchy i na serjo zajmie się teraz głównem swojem zadaniem, tj. wypracowaniem projektów gwoli tego porozumienia, które oby szanując prawa korony polegały na zachowawczej idei solidarności wszystkich ludów Austrji.

Według telegramu *Debatty* z Peształu, węgierscy członkowie deputacji regnikolarnej wręczyli swoim kolegom kroackim w sobotę memorjał, podający zasady, na podstawie których możliwe jest porozumienie Węgier z Kroacją. W skutek tego członkowie kroaccy konferują nieustannie między sobą, i prawdopodobnie najbliższe wspólne posiedzenie deputacji nastąpi aż w drugiej połowie maja. Według *Pressy* jednak ma się już dziś w poniedziałek odbyć walne posiedzenie, na którem Kroaci dadzą odpowiedź. Doniesienie kroackiego *Pozoru* o układach regnikolarnej deputacji kończy się uznaniem, że przywódzcy węgierscy okazują bardzo dobrą wolę do porozumienia się Pesztu z Zagrzebiem w sposób, tak dla Węgier jak dla Kroacji zadowalniający, podobnie postępują członkowie kroaccy; rokowania jednak deputacji bardzo wiele czasu potrzebują, i pewien członek poprzedniego rządu powiedział, że dobrze będzie, jeśli przynajmniej w r. 1867 koronacja przyjdzie do skutku.

We Wiedniu jak i Peszcie zaniepokoiła wiadomość, że adresowa deputacja węgierska nie mogła się widzieć z ministrem Esterhazym, a do popłochu na giełdzie nie mało się przyczyniło doniesienie *Wanderera*, że kanclerz Majlath miał deputacji oświadczyć, iż na chwilę powinna kwestja węgierska trochę w tył się usunąć, gdyż rządu zadaniem głównem jest teraz wyszukanie środków do stawienia czoła niebezpieczeństwom, zagrażającym państwu z zagranicy.

Czeski *Narod*, który nie lubi puszczać bąków dla swojej satysfakcji, utrzymuje wbrew zaprzeczeniom półurzędowym, iż hr. Mensdorff wkrótce ustąpi, gdyż w rokowaniach z Prusami więcej był żołnierzem jak dyplomatą.

Według telegramu, wczoraj wieczór na giełdzie wiedeńskiej znowu spadły papiery: Akcje kredytowe 121.50. Kolej francuska (Staatsbahn) 145.20. Pożyczka loteryjna z r. 1860 — 69.20, z r. 1864 59.20. Akcje kolei Karola Ludwika spadły tylko o 80 centów t. j. do 134 zlr.

Do dzisiejszego numeru dołącza się stenograficzne sprawozdanie z 75. posiedzenia sejmowego.

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski. Główny współpracownik: Jan Dobrzański. Odpowiedzialny redaktor: Antoni Orzechowski. Druk Kornela Pillera